№ 1 — Rocznik XVI. Czwartek, 1 stycznia 1874.

Za Redakcyę odpowiedzialny: Stanisław Brzozowski w Poznaniu

Ekspedycya, Expedycya i Biuro Redakcyi prz[illegible] placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątnych.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w całem państwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 9 sgr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce [illegible] tal. [illegible] sgr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, a których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, ence d'annonces internationale, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer I. Albrecht Taubenstrasse 4. Internationale Annoncen Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichs. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: I. [illegible]borański

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

pozostaje taż sama a mianowicie: w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austryi 6 guld., we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiém 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3,
u pana Aoniego Rose, w Bazarze, u pana Pawłowskiéj, Wrocławska ulica No 6, u pana A. Duchowskiego (H. Kirsten wd.), Podg. ul. No. 14.
„ Jioba Appla, Wilhelmowska ulica No. 9, u pana J. N. Leitgebra, Wodna ul. i róg Garbar No. 16, „ M. Kantorowicza, Szewska ulica No. 19,
„ C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowéj ul., „ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, „ Classen, Fryderykowska ulica No. 18,
„ J. K. Nowakowskiego, Półwiejska ul. No. 2.
u pana Izydora Busch, Sapieżyński plac No. 1|2,
„ M. Michaelis, Małe Garbary No. 11,
„ M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.,
„ S. Alexander (H. Kirsten), Św. Marcin No. 11.
„ Krug & Fabricius, Wrocławska ulica No. 11.

Zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub też u naszych ajentów.
Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33
Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.
Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiéro przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarni M. Leitgebra i Sp. i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmuje się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.
Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 6 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Z powodu Święta uroczystego, następny numer Dziennika wyjdzie dopiéro w piątek.

POZNAŃ, 31 grudnia.

Wszystkie pisma i telegramy, jakie odbieramy w téj chwili, potwierdzają już dawniéj podaną przez nas z zastrzeżeniem wiadomość, jakoby ambasador niemiecki hrabia Arnim zwracał był uwagę księcia Decazes na orędzia biskupów z Nimes i Angers i ogólności na postawę nieprzyjazną duchowieństwa katolickiego we Francyi w obec reform, jakich się chwyty Niemcy w dziedzinie kościelno-politycznéj. Nawet Monde i Univers nie zaprzeczają téj wiadomości, ale wspomniając o okólniku rządu francuzkiego do biskupów francuzkich przyznawać tém samém się zdają, że wywołany został wpływem zagranicy, parciem ich niecierpliwych, które w otwartéj teraz z duchowieństwem katolickiém znajdują się wojnie. Jaką była treść rozmowy hr. Arnima z ministrem francuzkim, jaką jest osnowa okólnika księcia Decazes, nie wiadomo. Z tego jednakowoż, co piszą w téj mierze Indépendance Siecle, a co potwierdza także Nordd. Allg. Ztg., wnosić należy, że reprezentant Niemiec w najłagodniejszych wyrazach poruszył tylko sprawę orędzi biskupich i że téj rozmowy następstwem był okólnik ministra spraw zagranicznych francuzkiego. Książę Decazes, pisze Monde, ograniczył się w cyrkularzu na tém, ażeby biskupów francuzkich do pewnéj względności w obec Niemiec nakłonić a dalekim był od wszelkich gróźb i dawania przepisów. Swoboda słowa zapewniona jest biskupom francuzkim. Rząd francuzki chciał ich tylko poinformować, jak się zapatrują mocarstwa zagraniczne na wszystko, co się dzieje we Francyi, ażeby ich przez to zniewolić do odzywania się umiarkowanego o ruchu religijnym w Niemczech. Niezadowolony z tych rad Univers podnosi, że biskupi nie są urzędnikami i że stósować się nie mają obowiązku do przepisów rządowych na co wszakże Siecle daje odpowiedź, że biskupi znajdują się na liście tych w budżecie, którzy pobierają pensye rządowe. — Z obrad Zgromadzenia narodowego nadmieniamy, że minister wojny przedłożył projekt do prawa, żądający, ażeby książęta orleańscy, którzy stopnie wojskowe chwilowo tylko dzierzyli, zatrzymali je stanowczo. Deputowany Richard wniósł interpelacyą, odnoszącą się do środków, jakie rząd przedsięwziął co do dzienników w tych departamentach, w których nie zniesiono stanu oblężenia.

Inne wiadomości polityczne nader są szczupłe. Zapisujemy tylko, że Journal de St. Pétersbourg ogłasza traktat handlowy, jaki Rosya pod dniem 26 grudnia 1872 zawarła ze Szwajcaryą i że dziennik urzędowy rosyjski zamieszcza traktat zawarty z emirem Bucary. Według jego brzmienia otrzymuje Buchara ziemię nad prawym brzegiem Amu-Daria, za co Rosya zyskuje wolność handlu. Rosyjskim poddanym wolno nabywać posiadłości ziemskie i trudnić się przemysłem. Traktat znosi wreszcie niewolę w tych krajach.

Parlament niemiecki, jak pisze Prov. Corresp., zajmować się tylko będzie projektem do prawa wojskowego i prasowego. Inne prace odłożone być mają na późniéj.

ROK 1873.

Po pobieżnéj lustracyi stósunków obcych wypada nam zwrócić się szczegółowo do naszych.

Dni roku 1873 płynęły nam bardzo podobnie do smutnych dni lat poprzednich. W dziale kraju naszego pod panowaniem rosyjskiém nie nastąpiła żadna oficyalna ulga, żadne zwolnienie z systemu, zainaugurowanego po stłumieniu powstania z roku 1863. W Galicyi, jak już mieliśmy sposobność zauważyć wyżéj, nastąpiła pewna stagnacya w koncesyjności austryackiéj; o Księstwie Poznańskiém i Prusach Zachodnich pomówimy niżéj. Przyznać jednakże należy, że stan rzeczy pod panowaniem rosyjskiém poprawił się nieco, że ucisk jeśli nie urzędownie, to faktycznie złagodniał, że, dzięki temu, życie polskie poczyna kiełkować na nowo, zapowiadać lepszą jakąś przyszłość. Objawia się prawda tego spostrzeżenia nie mniéj w duchowéj jak materyalnéj sferze. Mimo utrudnionych warunków istnienia rozrasta się i kwitnie dziennikarstwo w Królestwie Polskiém; znajomość i zamiłowanie rzeczy ojczystych widoczniejsze tam, niż gdzieindziéj; rozkwita na niwie warszawskiéj sztuka, rozkwita przemysł polski. Z pociechą w sercu ujrzeliśmy po dziesięciu latach przerwy znów polską książkę wydrukowaną w Wilnie z pozwoleniem cenzury; słowo polskie wyrzeczone na ulicach gedyminowego grodu nie zdaje się już ulegać teroryzmowi z epoki Murawiewa i Kaufmanna; obywatel polski nie jest już tym Paryasem, jakim był w pierwszych latach po stłumieniu powstania. Słabe to i wątłe początki, ale witamy je z pociechą w sercu, bo, cokolwiekbądź, zapowiadają raczéj zmianę na lepsze, aniżeli są wróżbą prześladującego nas od tylu lat złego.

Dział kraju naszego z pod panowania austryackiego świecił stósunkowo do swéj wewnętrznéj swobody nieobecnością w polskiéj kronice czynów i oświaty z roku 1873. Względnie do stopnia swobody, jaką Galicya posiada w porównaniu z innemi częściami Polski, mogła i powinna była zapisać się pokaźniéj w polskich annalach ubiegłego roku. Tymczasem jak polityka jéj nie ruszała z miejsca, tak spoczywały poważniejsze gałęzie literatury a dziennikarstwo wegetowało, przerywając owo wegetowanie gorszemi odeń, skandalicznemi kłótniami osobistéj natury, którebyśmy chcieli widzieć oszczędzonemi publicystyce polskiéj. W dziedzinie jednéj sztuki może wynagradzała Galicya swoją siestę z r. 1873 posiadaniem osoby mistrza, jak Matejko, którego dzieła jak były ozdobą wiedeńskiéj wystawy powszechnéj, tak pozostaną zarazem zaszczytem imienia polskiego.

Nieszczęśliwe a szerokie miejsce w polskiéj kronice roku 1873 przypada działowi kraju naszego z pod panowania prusko-niemieckiego, W. Ks. Poznańskiemu i Prusom Zachodnim. Nacisk zewnętrzny łączył się tu najfatalniéj z rozlicznemi klęskami, z rozkładem wewnętrznym ku wydaniu samych tylko smutnych rezultatów bez dostrzegalnych stron dodatnich.

Zacznijmy od pierwszego, od nacisku zewnętrznego.

Ucisk narodowości naszéj nie jest z pewnością rzeczą nową. Leży on zarówno w systemie germanizacyjnym rządu, jak w odwiecznych tradycyach elementu, który reprezentuje. Tyle jednakże widocznem na pierwszy rzut oka, że od czasu przejścia działu kraju naszego pod panowanie pruskie nie było jeszcze chwili podobnéj, jaką przedstawia rok 1873 w dziejach naszego ciemięstwa. Dawniéj osłaniał się, pozorował wywierany przeciw nam ucisk rożnemi względami i powodami mniéj lub więcéj pokaźnéj natury, wypierał się swego dzieła i celu, łagodniał i wolniał niekiedy w skutek reklamacyi w swéj surowości. Dzisiaj inaczéj. Grad praw, rozporządzeń regencyjnych, reskryptów ministeryalnych, ubiegających się o lepszą z ukazami dla Litwy, spadł na nas właśnie w ubiegłym roku; wypiera język nasz ze szkół, ścieśnia go do nic nie znaczących rozmiarów w kościele, zabrania dzieciom naszym uczyć się nawet religii i odmawiać Ojcze nasz w ojczystym języku. Tak to tłumaczy rok 1873 obietnicę roku 1815: „I wy macie ojczyznę, wasz język będzie szanowany!" — Smutnym daléj roku 1873 pojawem, choć już nie dla nas lecz dla Niemców, że dawniéj było podobne postępowanie wywołało moralne oburzenie i protest ze strony opinii publicznéj. Dzisiaj inaczéj. Dzisiaj przyklaskuje narodowo-liberalizm niemiecki dziełu naszego ucisku a chorągwie narodowo-liberalizmu pouczają nas bez ceremonii z trybuny i przez prasę, jakiém to dobrodziejstwem dla nas rozszerzyć horyzont naszego szczupłego istnienia, pozbywając się własnéj, przyjmując jak nową suknią ich narodowości.

O nie mniéj ciężkim ucisku kościoła naszego, o procesach wytaczanych duchowieństwu naszemu, i karach na nie wymierzonych, mówiliśmy już wczoraj.

Temu wysiłkowi zewnętrznego towarzyszyły nie skąpo na wielkopolskiéj naszéj niwie klęski i niepowodzenia wewnętrzne. Zapisuje rok 1873 na swych kartach ubytek kilku zasłużonych w różnych zawodach a w naszém położeniu bardzo potrzebnych nam ludzi. Znaczy się następnie klęskami przemysłowo-finansowemi, które ze względu na nasze wyjątkowe położenie wychodzą na szkodę prawdziwie narodową. Już majowa katastrofa giełdy wiedeńskiéj odbiła się smutno na naszych stósunkach majątkowych, zachwiała bytem wielu naszych kupców i przemysłowców, podkopała wielu obywateli ziemskich, zagroziła istnieniu wielu na-

Cz 4293/1874/1

Wynalazek.

POWIEŚĆ

przez

T. T. . . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 287, 288, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298.)

Pan prezes X., którego imienia umniejszenia w powieści anonimów nazwiemy Brunonem Xelewiczem, przyjechał przed obiadem z panią swoją i córkami. Ów szlachcic papinecik, co to także niekorzystne miał o Michasiu wyobrażenie a który nazywał się Romciem pomimo lat czterdziestu pięciu, przyjechał także przed obiadem. Wujaszek, brat pani Janowéj, pan Kalasanty Bęcki, co to był czasu niego aż do Odessy drapnął, przybył w czasie obiadu. Po obiedzie panie udały się do salonu, gdzie się panny na przemian popisywały na fortepianie w obec pana Michała; panowie poszli na fajeczki do kancelaryi i tamto wytoczyła się na stół mowa o przepowiedni Wernyhory.

— No, i nie wierzyć-że temu!... — słowa prezesa.

Pan Jan ramionami ruszył.

— Wiara w przepowiednie podobne tłumaczy się — podchwycił papinecik. Przepowiednia taka jest dziełem kombinacyi... Chłopskim był Wernyhora... chociaż powiadają, że był to szlachcic... zdrowym chłopskim rozumem obrachował, że przyjść musi do wojny pomiędzy Rosyą a Turcyą...

— To przepowiednia połowa jedna... — odrzekł pan Jan. A czémże wytłumaczyć drugą?...

— Czém?... hm... uhm... A przecie, proszę państwa, wielkiém jest podobieństwo, że się i ta sprawdzi...

— Turcya stąd od Moskwy...

— Na pewnie wiemy... — odparł papinecik. Moskwa jednak ma ludu, Turcya ma...

— Kogo?... — zapytał pan Jan.

— Bem.

— Tenże umarł!...

— Chi!... — podchwycili razem prezes, Romcio i pan Bęcki, ten zaś ostatni dodał głosem tajemniczości poważnéj:

— To finfa...

Pan Jan nie zrozumiał od razu powiedzenia szwagrowego.

— W Odesie mi to mówiono.

— Co?...

— Że Bem żyje... rzecz jak najpewniejsza...

— Turcy się rozumu nauczyli... — zaczął prezes. Rzecz, widać, dawno była ułożona, pamiętam bowiem, kiedym się dowiedział, że Bem się sturczył, natychmiast powiedziałem, to nie bez kozery... Powiedziałem to żonie mojéj, możecie jéj państwo spytać... Aż dowiaduję się późniéj że umarł. Hm... pomyślałem sobie i nie bardzo ja w tę śmierć wierzył. Teraz wyłazi szyło z worka... śmierć ta była to po prostu głęboko obmyślona finfa dyplomatyczna, ażeby Moskali na winę wywabić i...

— Hajże na nich Bema! — dokończył pan Kalasanty, myśliwy i dla tego dość często używający terminów łowieckich.

— A na Bema spuścić się można, jak się zdaje...

— Jeżeli żyje, w rzeczy saméj... — wtrącił pan Jan.

— To, poruczniku kochany — odparł prezes — wątpliwości nie podlega najmniejszéj. Żydki mają wiadomości najlepsze a oni już o tém wiedzą, tylko milczą huncwoty, bojąc się stanowego, który kahałom zakomunikował rozkaz gubernatorski, zakazujący szerzenia pogłosek fałszywych. Mimo to oni niby w bemben biją: Bem... bem... bem...

— A Omer pasza... to także gracz... — wtrącił pan Kalasanty.

— Polak...

— Ależ, prezesie!... — podchwycił pan Jan tonem protestacyi.

— Polak, powiadam asanu dobrodziejowi.

— Słowianin... Dalmata...

— Umhu! Moskale tak podają!... Chciałżebyś, żeby głosili urbi et orbi, że Bem żyje a Omer pasza, to Polak?... Pozwólże na to, poruczniku kochany, że oni nie tacy naiwni. I to wiele, że mu Słowianinem być pozwalają. Latacz?... Nazwisko samo pokazuje; znam Lataczów, szlachta dobra, nie mieli czém w heroldii poforsować i w jednodworce ich Moskale zapisali...

— Trzeba bowiem — odezwał się szlachcic papinecikowaty, wyjmując chustkę batystową i zaczynając nos ucierać — rzeczy brać jak są i ani się łudzić, ani też widzieć wszystko w kolorach posępnych. Turcya dziś nie ta co była. Urządziła sobie armią, posiada flotę, ma i ludzi, których sama sobie dobierała. Jest tam emigracya, którą trzyma nie dla pięknych jéj oczów. Ma u siebie Bema i Omera paszę i na swoje zawołanie Dębińskiego, Rybińskiego, Chrzanowskiego, Wysockiego, Mierosławskiego, Karola Różyckiego... Kręci się tam Michał Czajkowski, który się sturczył także, jak prezes dobrodziéj powiada, nie bez kozery. Żyje jeszcze stary książę Adam Czartoryski. Nie możnaż przypuszczać, żeby oni nie poforsowali. Ja jestem wielkim pessymistą, jednakże kombinując wszystko, powiadam ci, panie poruczniku, że się przepowiednia Wernyhory sprawdzi co do joty, i ty niebawem wyruszysz z powiatu na czele szwadronu ułanów, który obywatelstwo własnym wystawi sumptem.

Pan Bęcki na słowa te z miejsca się zerwał, prezes nogę na nogę założył uśmiechając się tryumfalnie, panu Janowi w oczach się zaiskrzyło, otworzył drzwi i krzyknął przez nie:

— Michale!...

Pan Michał zjawił się po chwilce.

— Tatko mnie wołał?

— Każno tu miodu starego butelczyn parę i lampek przynieść... no i sam przyjdź...

Pan Michał wykonał polecenie ojcowskie i kiedy powrócił, prezes w następujące odezwał się do niego słowa:

— My już tu szwadron ojcu sztyfujemy.

— I owszém... Tylko jabym się nie zaciągał do szwadronu tego.

— Toż czemu?

— Boby mnie tatko służbą nękał a swawoli nie dawał.

— Służyłbyś jako przykład.

Wniesiono na tacy dwie mchem sędziwym okryte butelki i przy lampkach wszczęła się z powtórzeniem rozmowa w treści ta sama, co poprzednio. Szlachta z martwych wywoływała Bema, polonizowała Omera paszę, zaludniała Wschód znakomitościami polskimi,

szych instytucyi finansowych, pociągnęła za sobą upadek banku Małeckiego oraz nieodżałowany a tyle tragiczny zgon jego naczelnika. Stokroć zgubniéj na naszych stósunkach majątkowych odbiła się katastrofa Tellusa, instytucyi, która jakoby czekała tylko roku 1873, by nieszczęsną jego datę upamiętnić obok tylu innych klęsk i swoją ruiną. Koniec roku 1873 patrzy na nieszczęsne skutki téj klęski, patrzy na ogromną ruinę naszego handlu, naszego przemysłu, naszych obywateli wiejskich, zmuszonych w znacznéj części pozbywać się swych posiadłości. Środków zaradczych i leczących praktycznéj natury nie widać dotąd jeszcze. Mamy wszelki powód życzyć sobie, aby nam je przyniósł rok 1874.

Czyż dodatniejszą może stronę przedstawia nam na naszéj niwie rok 1873 pod względem moralno-politycznym? — Zobaczmy.

Gromy uderzające w nasz organizm z zewnątrz i wewnątrz miałyby wszelki powód obudzić nas, powołać do zabiegliwego, wspólnego i zgodnego życia, do pracy skrzętnéj około ocalenia resztek naszego duchowego i materyalnego mienia, do ratowania przyszłości naszéj narodowéj. Jakiż tymczasem przedstawiamy widok? — Otóż widok najzupełniejszego rozdarcia, obraz walki bez prawdziwego jéj materyału, namiętny zatarg stronnictw bez stronnictw, szarpania się osobistego, wyścig osobistych ambicyi na pigmejskiéj widowni. Czyż warto na prawdę toczyć dzisiaj podobną walkę, czyż jest u nas do niéj materyał, czyż jest jéj potrzeba, czyż są u nas na prawdę różne stronnictwa? Naturalnie, iż są różne zdania i różne osobiste przekonania, ale tyle rzeczą jasną dla każdego, co ma oczy ku patrzeniu, iż na zewnątrz, czy to w prasie, czy to na trybunie wskazana Polakom naszego działu jedna tylko polityka, że wszyscy ją wspólnie rozumieją i praktykują, że kłamią niegodnie ci, co za pomocą mikroskopu osobistéj ambicyi, w chęci panowania na naszéj maleńkiéj widowni wydobywają jakieś różnice, dzielą nas na dobrych i złych katolików, na przyjaciół i nieprzyjaciół kościoła, łudzą lud za pomocą mniéj lub więcéj interesowanych agentów, utrzymują jątrzącą ranę w ciele naszego biednego społeczeństwa. Na zewnątrz nie ma dzisiaj między Polakami, nawet między Polakami innych wyznań „złych katolików“ i nieprzyjaciół kościoła.

Wzgląd na dobro narodowe wiąże tu wszystko we wspólną i zgodną falangę, a co się we wnętrzu dzieje, o to się pytać nie mamy potrzeby, jak się nie pytamy i nie badamy sumień tych, co bijąc się w piersi jak ewangeliczni faryzeusze dziękują głośno Panu Bogu, „że nie są, jako my.“ Gdyby nas dzieliły zasady, gdyby u nas istniały stronnictwa, wystarczyłoby do zupełnéj zgody i porozumienia podobne stanowisko. Wszak i my, pomawiani przez naszych przeciwników o nieprzyjaźń dla kościoła, byliśmy ze stanowiska wolności przeciw wypędzeniu Jezuitów, ze względów narodowych za inspektoratem szkólnym duchowieństwa, ze stanowiska słuszności, prawa i tolerancyi przeciw prawom majowym i przeciw wszystkiemu, co się ku szkodzie kościoła kuje i kuć jeszcze będzie. Takiém jest nasze stanowisko na zewnątrz, a wnętrze nie obchodzi nikogo, choćby dla tego, że jest osobistéj, że jest niedostrzegalnéj natury, że oko choćby najwprawniejsze, nie jest w stanie rozróżnić, czy stopień prawdziwéj wiary w tych, co się szczycą głośno z jéj posiadania, jest wyższym aniżeli u nas. którym jéj całkiem odmawiają. Nie ma więc materyału do walki, przeciwnie, są wszelkie dane do zgody między nami, gdyby powodem walki były doprawdy zasady, gdyby walecznikami ich były na prawdę stronnictwa. Na nieszczęście jednakże walczą ze strony bijących się pobożnie w piersi nie zasady, lecz osobiste ambicye, nie względy stronnicze, lecz p[illegible]nia władzy, znaczenia i powodzenia.

Otóż widok, które nam w naszych zatargach moralno-[illegible]ycznych przedstawiał ubiegły rok 1873, otó[illegible]rakter ich, ktorego [illegible] odsłonił i wy[illegible] oświecił. Smutne [illegible] bez wątpienia widok, ale pouczające przynajmniéj, a że pouczające, w znacznéj części zasługą przedstawień [illegible]wanych nam w roku 1873. Zrozumiejmy n[illegible]szcie powody utrzymywanego pomiędzy nami sztucznie rozdrażnienia, przypatrzmy się dobe[illegible] obiezu czynników, za pomocą których się utr[illegible], zajrzyjmy we wnętrze warsztatu, zkąd wy[illegible]dzi, uświadomimy sobie cele, do których prowadzi, a fugiet nox, dabitur lux, jak po[illegible]iada proroctwo księdza Marka.

W obec tych rozlicznych, [illegible]ych smutnych tylko pojawów roku 1873 na niwie naszéj, — czyż zdolne przechylić a choćby [illegible]achwiać tylko szalą ciążącego złego owych [illegible]lka ubogich objawów dodatniego znaczenia, ju[illegible]ensz Kopernika, obraz Jaroczyńskiego na wystawie wiedeńskiéj, pewna liczba nowych wydawnictw, kilka koncertów czy [illegible]ukcyi na d[illegible]oczynne cele?

O! mamy wszelki powód wejść w noworocznéj nocy w głąb naszego wnętrza [illegible]kiego i narodowego, życzyć sobie a przedewszystkiem myśleć i pracować, aby było lepiéj. bo [illegible]tajmy sobie, jesteśmy na drodze, która [illegible] na zewnątrz prowadzi do naszéj zagłady, [illegible]k na wewnątrz do gorszego od niéj samo[illegible]czego rozkładu.

Przestroga ta z głębi serca płynąca niechaj będzie z naszéj strony życzeniem szczęśliwéj odmiany dla całego społeczeństwa naszego na rozpoczynający się rok 1874.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nauczyciela wyższego dr. Hermanna Deiters w Düren mianować dyrektorem gimnazyum [illegible]ojnickiego.

Korespondencye Dziennika P[illegible].

Z Opalenicy, 29 grudnia.

(Walne Zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy na po[illegible] bukowski.)

W naszéj lichéj mieścinie odbyło się w dniu d[illegible]siejszym walne zebranie członków naukowéj pomocy na powiat bukowski. Oprócz przewodniczącego w komitecie ks. dziekana Hebanowskiego, stawiło się trzech członków komitetowych: dr. Pawłowski z Bukowca, ks. proboszcz Karwowski z Opalenicy i dr. Bendowski z Grodziska. Dość liczne grono członków z miasta Opalenicy i okolicy zgromadziło się na sali w oberzy p. Jana, Grodzisk zaś z wyjątkiem dwóch członków świecił jak zwykle pustkami. Dawniéj złą komunikacyą z Opalenicą podawano z Grodziska za przyczynę niestawiania się na zebrania w Opalenicy, jaką przyczynę swéj opieszałości obecnie po otworzeniu kolei żelaznéj do Opalenicy zacni członkowie z Grodziska wynajdą, zaczekać musimy. Ależ do rzeczy. Zagaił zebranie przewodniczący w komitecie ks. dziekan Hebanowski; daléj według porządku dziennego przeczytał protokuł walnego zebrania poznańskiego z dnia 13 lutego 1873, rozdzielił sprawozdanie dyrekcyi za rok 1872 członkom, którzy takowego jeszcze nie odebrali, wyjaśnił przyczyny momentalnéj stagnacyi w rozwoju towarzystwa i zawezwał stósownie do piątego z kolei porządku dziennego zgromadzonych w usilnéj prośbie, ażeby wszelkich dokładali starań do coraz liczniejszego pozyskania nowych członków i nie przyczynili się swoją oziębłością do upadku instytucyi, chociaż takowy dotychczas jeszcze nie grozi a która to instytucya postawiła sobie najwspaniałomyślniejszy cel, wychowywać i kształcić młodzież, z któréj wyrość mają kierownicy i doradzcy w naszym na każdym nieomal kroku gnębionym i uciśnionym narodzie. Następnie przeczytał przewodniczący protokuł walnego zebrania odbytego w Grodzisku dnia 17 czerwca 1873 r. Według trzeciego z kolei porządku dziennego, przeczytano sprawozdanie komisyi rachunkowéj z odbytéj rewizyi kasy u podskarbiego ks. proboszcza Hebanowskiego w Bukowcu. Ks. podskarbi dla przeszkody nie mógł przybyć [illegible] walne zebranie. Przeczytane sprawozdanie komisyi rachunkowéj okazało, że kasa i księgi kasowe w jaknajskrupulatniejszym i wzorowym znajdowały się po[illegible], że składki jak najregularniéj wpływają, że ksi[illegible] kasowe zaległości oprócz 15 sbr. nie wykazują [illegible] wszystko na członkach nader przyjemne wywa[illegible].

Podług czwartego z kolei porządku d[illegible] nastąpił wybór nowego członka do komisyi rachunkowéj w miejsce p. Gertycha, który z powiatu wyprowadził. Wybór ten padł na ks. proboszcza Dr[illegible]dzyńskiego z Michorzewa jednogłośnie. Na [illegible]stym z kolei porządku dziennego postawiono wnios[illegible] członków. P. Niegolewski z Niegolewa wniósł, aby [illegible]sto Opalenica, które kolej żelazna przecina, przez [illegible]rówkę z Grodziskiem połączone, na stałe d[illegible] całego powiatu najdogodniejsze miejsce do walnych zebrań obrane zostało, na co jednogłośnie się zgodzono, przy téj zaś sposobności na propozycyą ks. dziekana Hebanowskiego ustanowiono raz na zawsze dzień do walnych zebrań, dzień walnego zebrania towarzystwa [illegible]ziego, ktorego wielu członków jest zarazem członkami towarzystwa pomocy naukowéj.

Pan dr. Golski z Buku postawił wniosek, aby komitet po miastach powiatu zechciał ustanowić agentów czyli raczéj mężów zaufania, którychby zadaniem było starać się o pozyskanie nowych członków i którymby podskarbi kwity na składki dla członków przeznaczone do ściągnięcia składek mógł przesyłać, aby członkom odsyłkę składek bezpośrednio do podskarbiego ułatwi[illegible] i na koszta portoryów nie wystawia. W skutek niepo[illegible]umienia oparł się wprawdzie p. dr Pawłowski z Bukowca wnioskowi p. dr. Golskiego; według jego mniemania mogłyby funkcye takich mężów zaufania uchodzić za pewną presyą na naszych współobywateli, któréj koniecznie unikać wypada. P. dr Golski wyjaśnił i przedstawił, w jaki sposób ustanowieni mężowie zaufania na korzyść towarzystwa działaby mogli, na co p. dr. Pawłowski się zgodził i wniosek p. dr. Golskiego jednogłośnie przy głosowaniu przeszedł, w skutek czego natychmiast do wyboru mężów będących mężów zaufania przystąpiono, z którego wyszli 1) na miasto Opalenicę, obywatel Rajewz, 2) na miasto Buk p. dr. Pawłowski, 3) na okolicę bukowską p. dr. Golski, 4) na miasto Lwówek obywatel Niezychowski, 5) na okolicę lwówecką ks. dziekan Hebanowski, 6) na miasto Grodzisk p. Górski, 7) na okolicę grodziską p. dr. [illegible]dowski, 8) na okolicę myślibórską proboszcz Mu[illegible]r w Wytomyślu. Obówszyscy przyjęli.

Następnie przyjęto [illegible] nowych członków, którzy się do towarzystwa zgłosili. Burmistrz miejscowy p. Niestrowski całemu przebiegowi obrad był obecnym.

Lwów, 28 grudnia.

(Protest przeciw petycyi klubu postępowego. — Ze sejmu. — Sprawa drugiéj szkoły realnéj. — Sędzia Pasieczny. — Profesor Bobownik. — Dr. Ziemiałkowski.)

(T) W ostatnim liście wspomniałem o petycyi do sejmu podpisywanéj tu a mającéj być protestem przeciw znanéj petycyi klubu postępowego w sprawie wydziału krajowego i wydziałów powiatowych. Owoż dzisiejsza Gaz. Nar. ogłasza tę kontrpetycyą a prócz tego rozrzucono po mieście w licznych odbitkach i wiele bardzo osób zajmuje się zbieraniem podpisów pod nią. Czy podpisy będą zbyt liczne, przewidzieć trudno, bo jeżeli autorowie petycyi klubowéj dopuścili się błędu, który usprawiedliwić trudno, to i autorowie téj kontrpetycyi posunęli w swych twierdzeniach za daleko. Oto n. p. czytamy w téj kontrpetycyi taki frazes: „W tych postulatach klubu postępowego upatrujemy bezwzględne zaprzeczenie naszéj wiekami uświęconéj idei narodowéj (!) naszych uczuć narodowych, [illegible]żenie naszéj godności obywatelskiéj a nareszcie zamach (!) na swobodę, dobro i [illegible]myślność naszego kraju, naszego społeczeństwa i każdego pojedyńczego obywatela i t. d.“ Nie brakuje więc nic jak tylko słowa „zdrada“, zarzut ten bowiem jest zawarty w powyższym ustępie petycyi, luboć wyraz[illegible] tego nie użyto. Zaprawdę, nie wiem, jakbyśmy napiętnowali publicznie rzeczywistą zdradę.

Czyż wierzy autor téj najnowszéj petycyi w to co napisał? czyż godzi się ludziom, którzy całém swém życiem dotychczas [illegible]ém udowodnili swoje gorące do idei narodowéj [illegible] związanie i gotowość poświęcenia się [illegible] téj idei, którzy zawsze i wszędzie powodując się u[illegible]ami narodowemi, bronili wolności i wszelakich swobód, czyż godzi się, pytam, pp. Zbyszewskiemu, Ro[illegible]owiczowi i Łubieńskiemu, którzy ową nieszczęsną petycyą do sejmu podali zarzucać, iż oni zaparli się [illegible] narodowéj wiekami uświęconéj i uczuć narodowych, że dopuścili się zamachu na swobodę, na dobro kraju i społeczeństwo i pojedyńczych obywateli? W każdym innym razie byłby powyższy bombast tylko śmiesznym, — tu jest on ubliżającym tym, którzy go podpisali a szkodzącym sprawie o którą chodzi. Ustęp ten szkodzi samej sprawie, samej treści, na[illegible]aje jéj bowiem cechę os[illegible]stości, gdyż mi[illegible]dzi podejrzenie, że nie chodziło o samo[illegible] organa, lecz o sponiewi[illegible]nie tych, którzy [illegible] dopuścić się zamierzonego zamachu na ten [illegible]ząd.

Jakkolwiek więc nie mógłbym się podjąć żadną obrony klubu postępowego, czy też tych, którzy [illegible]u petycyą do sejmu wnieśli; jakkolwiek [illegible]zam się z tém, „że ci obywatele, którzy [illegible] klubu uważają za szkliwe dla inte[illegible] kraju“ przeciw tym postulatom protestują; jakże nie piszę się na zakończenie dzisiejszéj [illegible], w któréj się wzywa sejm, abyśmy się postarał „o [illegible]zenie zakresu działania naszych władz autonomicznych i o udzielenie im w tymże zakresie władzy [illegible]awczéj“ to jednak, chociażbym miał sam jeden [illegible]ém pozostać, a myślę, że podzieli wielu współobywateli — muszę ubolać nad sposobem walczenia przeciw autorom petycyi klubowéj i wyrazić nadzieję, że polemiczna część petycyi powyżéj przezwanéj wspomniana, z téjże petycyi przed wniesieniem do sejmu opuszczoną zostanie.

Dość o tém na teraz. Mówię na raz, bo o sprawie tej prawdopodobnie nie raz jeszcze pisać wypadnie. Tutaj nadmienię jeszcze tylko, że będzie ona także poruszona na wtorkowém posiedzeniu Rady miejskiéj. Ma bowiem uczyniony wniosek, aby reprezentacya miasta przeciw owym postulatom klubu postępowego oświadczyła się i domagała rozszerzenia autonomii.

Jutro rozpoczynają się przerwane piedzenia sejmu krajowego. Na porządku dziennym między innemi sprawa ksiąg hipotecznych, wniosek Sawczyńskiego względem utworzenia we Lwowie drugiéj szkoły realnéj, o któréj utworzenie i Rada szkólna Rada miejska od lat tylu się upomina; zapisać należy, że ze strony ministerstwa wiadomiono prezydenta miasta, iż rząd już gotów życzenia miasta uwzględnić i założyć drugą we Lwowie szkołę realną, jednakże tylko w razie, jeżeli miasto ze swéj strony także do utrzymania téj instytucyi przyczynić się zechce.

Przedmiot ten będzie także zapewne przedmiotem obrad reprezentacyi miejskiéj, o uchwałę jednak, jaka w téj mierze zapaść by mogła, obawiam się, gdyż nasza Rada miejska chciałaby obecnie, o ile możności, zmniejszyć wszelkie wydatki i wcale nie będzie skłonną powiększać je choćby nawet na szkołę i to tak potrzebną jak szkoły realne.

Sędzia Pasieczny, którego proces swojego czasu tak publiczność naszą zajmował, został, jak wiadomo, przez sąd karnyznany winnym zbrodni mu zarzucanych i skazanym trzy miesiące więzienia zaostrzonego postem itd. Trybunał apelacyjny, do którego odwołał się, unieważnił wyrok ten, uznał go winnym jedynie mego przekroczenia władzy urzędowéj i skazał na 14ii aresztu.

Umarł w 91 roku życia profesor Bobownik, który kilkpokoleń uczył czytać i niemieckiego. — Ciekawą o nim i jednym z jego uczniów opowiadają anegdotkę. Między tysiącami uczni miał on jednego, który postępowaniem swojém a raczéj niepostępowaniem w naukach, do rozpaczy zacnego pedagoga doprowadzał. Nie mogąc sobie z nim w żaden sposób dać rady, wypędził malca ze szkoły. Ekstudent poszedł w ucznie do krawca, został majstrem, dorobił się znacznego majątku i jest dziś jednym z najpoważanszych obywateli miasta. Otóż z wdzięczności dla profesora Bobownika, który go wypędziwszy z szkoły do[illegible] [illegible]yncypalnie do obrania sobie zawodu krawieckiego i zrobienia majątku, posełał był uczeń [illegible] swoim profesorowi co rok kompletny garnitur [illegible]ający się z granatowego fraka, granatowych pantalonów i żółtéj kamizelki — zwykły strój ś. p. Bobownika — przynajmniéj kilkadziesiąt w prezencie.

Minister Ziemiałkowski odjechał wczoraj do Wiednia.

Wybory uzupełniające we Lwowie do Rady państwa nie odbędą się jak donosiłem, w pierwszéj połowie stycznia, lecz dopiero po zamknięciu sesyi sejmowéj, według ustaw bowiem w czasie agitującego się sejmu, wybory w miejscu zasiadania sejmu odbywać się nie mogą.

Paryż, 29 grudnia.

(Izba i budżet skarbu. — Śmierć Franciszka-Wiktora Hugo. — Współczucie dla poczt. — Paryż u siebie. — Nowy rok. — Położenie Francyi. — Gdyby...)

S. E. Biedni deputowani (mówię o tych, którzy pozostali na stanowisku — a ci są nieliczni) muszą bez przerwy pracować, bo prawa finansowe powinny być przyjęte przed końcem b. r., tak że chcąc być sumiennym, trzeba przepędzić w sali teatru wersalskiego tydzień błogi, łączący Boże Narodzenie z Nowym Rokiem a zazwyczaj poświęcony uciechom rodzinnym. Wczoraj więc taryfa pocztowa, karty pocztowe były przedmiotem dyskusyi w Izbie: koszta przesyłki druków we Francyi zmniejszone zostaną, dzięki p. Gani-

---

którym rozdawała funkcye stósownie do tego, jakie któréj zdolności przypisywała. Jenerałowie prowadzili korpusy, dyplomaci kierowali sprawami w gabinetach, Michał Czajkowski był dykteryjkarzem przy osobie sułtana tureckiego, pilnującym, ażeby ten nie znudził się zwycięztwami nad Moskalami i nie kazał przerwać wojny przed wyciągnięciem z niéj wszelkich możliwych korzyści. O atamaństwie tego ostatniego nikomu się jeszcze ani śniło podówczas. Przyśniło się jednak coś innego. Po dwóch lampkach miodu zmartwychpowstał i w całéj pełni i mocy rycerskiéj stanął Wacław Rzewuski z kozatwem mnogiém. O życiu tego wątpliwości najmniejszéj nie miano. Zapomniano jeno o nim i przypomniano sobie nagle, a gdy ktoś podszepnięte niby przez duch jakiś z powietrza nazwisko jego wymowił, pan Michał zaczął:

Śniąc o stepach i o zysku,
Arabowie spali,
A kozacy przy ognisku
Taką pieśń śpiewali.

Szlachcice z rozrzewnieniem głębokiém wysłuchali do końca prześlicznéj téj dumy, którą młody Zborzeski oddeklamował po mistrzowsku i która, gdy on skończył, odezwała się natychmiast w śpiewie przy akompanjamencie fortepianu. Snadź z panien któraś podsłuchała. Wyrzek ten spotęgował, roziskrzył nadzieje. W chwili téj każdy z obecnych w kancelaryi pana Jana gotówby był oddać za Polskę wszystko, co posiadał, i w dodatku życie własne, pod warunkiem, który się sam przez się rozumiał i o którym wątpliwości nie miano najmniejszéj, ażeby Turcy przyszli.

Śpiew wywołał gości z kancelaryi i zwabił ich do salonu. Śpiewała Józia. Nie mogłaby ona występować na teatrze żadnym, ani nawet w żadnéj sali koncertowéj, ale na wsi, w pokoju bawialnym państwa Zborzeskich, przy oknach otwartych, cudnie się z zadania swego wywiązała. Skończyła. W téj chwili prezes, podszedłszy do niéj z wilgocią w oku, przemówił prośby tonem:

— Dziękujemy za już a prosimy o jeszcze.

Dziewczyna, jak na dobrze wychowaną panienkę przystało, drożyła się nieco. Dała się jednak uprosić.

— Cóżby to? zapytała, zwracając oczy na brata.

Pan Michał w odpowiedzi wziął ręką prawą akord....

— Ach! krzyknęła panienka tonem protestu.

— Pomogę ci.

Panna Józefa zamąciła klawisze, wydobyła z nich następnie motto; pan Michał stanął przy oknie, nogę na nogę założył, ręce na piersi skrzyżował — zaczęli:

Hej, kozacze, w imia Boha,
Wże hołosyt' w cerkwi dzwin.
Komu myły dim u Boha,
Za Moskalom na wzdóhin!
Hej, kozacze, na wraha!
Hura-ha!... hura-ha!

Strofa pierwsza poszła doskonale, następna jeszcze lepiéj, trzecia świetnie, przy czwartéj atoli panu Michałowi głosu nagle brakować zaczęło. Śpiewał, ale od czasu do czasu to chrypnął, to nie dociągnął w tonie wysokim, to znów odchrząkać musiał. Coś go niby mięszało. Cóż takiego? Przecież nie służba stajenna i nie służba piekarniana, którą przez okno widział i która stanowiła publiczność płci obojéj, przysłuchającą się duetowi z podwórza. Któż się mięsza przed służbą! Zmięszanie atoli ztamtąd pochodziło, spowodowywało je bowiem patrzanie pana Michała przez okno. Co spojrzał, to się i zaciął. Spoglądał jednak, nie ku stajni, gdzie stali furmani, każdy z osobna gapiąc się na okno, ani ku oficynie, gdzie dziewki kupą się trzymały i [illegible]twiwane gęby miały, ale ku bramie, gdzie obok topoli zatrzymały się, jakby w przechodzie, dwie postacie chłopskie i słuchały, jak się słucha nabożeństwa w kościele. Dwie te postacie zmięszały go. Odwracał wzrok ku siostrze, śpiewał dobrze; spoglądał przez okno, zaciął się. Ściągnęło to uwagę wujaszka Kalasantego, który szedł na palcach do drugiego okna, wyjrzał na podwórze, rozpatrzył się, nie zobaczył nic osobliwego i ramionami ruszył. To zaś, że się wujaszek rozpatrywał, oprzytomniło niejako pana Michała. Przestał przez okno spoglądać i strofę ostatnią odśpiewał arte. Gdy skończył, gdy na powinszowania i podziękowania panów, pań i panien odpowiedział, zwrócił się ku oknu, pod topolę oko posłał — pod topolą nie było już nikogo.

Cóż to za postacie chłopskie mięszały młodzika naszego?

Iwaś i Mokryna.

Tak się zdarzyło, że Iwaś znajdował się na toku, na robocznie — pańszczyznę odrabiał — i siostra mu podwieczorek wyniosła; robocizna jednak skończyła się w momencie, kiedy ona z bliźniakami przyszła. Wracali więc razem, on z widłami i grabiami, ona z bliźniakami w ręku. Kiedy mimo dworu przechodzili, uderzył o słuchy ich śpiew. Zatrzymali się machinalnie, wsłuchali się i zapomnieli. O[illegible] ona dech w sobie zaparli. Znajdowali się pod zaklęciem czaru.

Śpiew ucichł, czar pękł — odeszli.

— Pytanie teraz, któreż to z nich pana Michała zmięszało?

Hm....

Nie domyślajmy się jednak niczego. Prowadźmy raczéj opowiadanie nasze daléj z tym spokojem i w porządku, jakich dowody złożyliśmy dotychczas.

Po odśpiewaniu dumy téj, która czasu onego brzmiała w hufcu bohaterskim, dowodzonym przez Karola Rożyckiego (1831) patryotyzm Ukraińców naszych nastroił się na kozacki ton, który nadzieje [illegible] przez to samo, że kozactwo na realniejszym oparł gruncie. Nie ułanów, gdy Turcy przyjdą, ale kozaków powiaty sztyftować miały i nie po szwadronie a po setni dziesięć, pięć przynajmniéj.

— Chłopstwo się garnie, że aż przytrzymywać trzeba będzie... powiał prezes.

— Niezawodnie.. — potwierdził wujaszek.

— Odbiegną nas zyscy furmani, stajenni, koszczki dworscy... — dawał pan Roman.

Panie ze strony swéj dogadywały także.

Rozmowa się snuławiła, niby girlanda bez końca, wiązana z kwiatów, zachwycających kształtem i wonią.

Nad wieczorem kto jeszcze z sąsiedztwa nadjechał i na intencyą gości nowego wznowił się po raz — bodaj — czwarty przegląd pogłosek i wiadomości pewnych o Bemie i Omer-paszy, o Wacławie Rzewuskim i innych, o tém mianowicie, że powiaty będą sztyftowały kozaków, co niebędzie się bez niedogodności pewnych ze względu na usługę stajenną, na usługę dworską, a zresztą — co to w bawełnę obwijać! — i na pańszczyznę.

— A!... — zaprotestował pan Michał. Pańszczyzna ustanie!...

Nie odpowiedziano mu, że ustanie, nie odpowiedziano, że nie, dano atoli poznać, że.... to się pokaże....

— Myślałem, iżby zrobić to należało z góry, naprzód....

— Phi... odpowiedział prezes — zrobi się, co będzie należało....

I zagadał o Bemie, o Omer-paszy i o innych.

Pan Michał jednak, wmięszawszy się do dyskusyi

vet, a mimo usiłowań p. Wołowskiego cena kart pocztowych pozostanie ta sama. Honneur au courage malheureux.

Przed trzema dniami umarł w Paryżu syn młodszy Wiktora Hugo, Franciszek-Wiktor Hugo, urodzony r. 1828, były współpracownik ojca w r. 1850 do dziennika Evènement, towarzysz jego wygnania, tłumacz Skakspeara, autor dzieła o wyspie Jersey p. t. La Normandie inconnue. Wiktor Hugo opłakiwał niegdyś smutny los rodziców bezdzietnych „la maison sans enfants"; oto doczekał się na schyłku życia tego nieszczęścia, którego nie powinien się był obawiać: starsza córka Leopoldyna, żona Karóla Vacquerie utonęła wraz z mężem przed 30 laty, syn starszy Karól umarł nagle na początku r. 1871, a oto syn młodszy odumiera go także po długiéj i ciężkiéj chorobie. Ma jeszcze jedną córkę, ale ta będąca za Amerykaninem, żyje daleko od ojca; tylko dwoje dzieci syna jego Karóla pozostają przy sędziwym poecie i są dla niego jedyną pociechą. Jednomyślność, z jaką wszystkie dzienniki objawiły z téj okazyi swoje dla Wiktora Hugo współczucie dowodzi, że jakkolwiek stronniczość oślepia przeciwników jego politycznych, to jednak wszyscy czują, że ten mąż jest mimo wszystkiego jednym z największych synów Francyi w XIX stuleciu i ojczyznę swoją niezrównaną na polu literackiém otoczył sławą i świetnością. On i Bohdan w tym samym tygodniu — biedni poeci, biedni ojcowie: i tak geniusz i sława nie bronią największych z pomiędzy nas od tych strasznych boleści, które tak rozdzierająco opisał dawniéj nasz Jan z Czarnolesia a poeci podwójnie cierpią, bo podwójnie czują. My przynajmniéj, których oni publiczne nieszczęścia i klęski przeboleli i unieśmiertelnili, pocieszając nas zarazem, dajmy im także tę pociechę, że ich prywatne boleści dotykają nas wszystkich i stają się dla nas powszechną żałobą... Niech nam na końcu wolno będzie tu powtórzyć tę strofę śpiewu poety, w któréj nasz bard ukraiński opisawszy wszystkie rozkosze i zachwyty natchnienia, zdawał się przeczuwać chwilę taką, jaka teraz przyszła dla niego:

„Czara życia nie wciąż miodna,
Gdy cykutę spełnić trzeba,
Chrześcianin — spełnię do dna,
I wesoło pojrzę w nieba."

Wszystkim komisyom i podkomisyom parlamentarnym, Trzydziestu i innym dajmy na dziś pokój, z Paryża piszę, a Paryż o Wersalu obecnie nie myśli. Niech się tam deputowani męczą i kłócą do woli — niech najróżniejsze systemata wyborcze rozwijają się dwuznacznie przed nimi, niech nawet marszałek Bazaine wyjdzie sobie do Antibes a ztamtąd na wyspy św. Małgorzaty! Cóż do tego dzisiaj Paryżowi? Paryż dzisiaj ustroił się i świątecznie wygląda, jak gospodarz przyjmujący najmilszych przyjaciół, a tymi przyjaciółmi są dzieci. — Na bulwarach co krok, to budka (baraka): poliszynele i lalki, ołowiani i drewniani żołnierze, szabelki, bębenki, najróżnorodniejsze cacka i zabawki zalały całe miasto; wszędzie tłumy przechadzających się i sprawunkami zajętych osób; wszędzie wózki z pomarańczami; wszystko ożyło na tydzień; Paryż stał się znowu dawnym Paryżem, a wyjątkowa łagodność powietrza, bo termometr nie zniża się pod 5 gradusów, każe spodziewać się, że tegoroczne święta nie zawiodą słusznych nadziei, jakie ze sobą zwykle przynoszą.

Otóż więc znika i rok 1873; smutny jak poprzednie lata, nie dotrzymał obietnic swoich, nie usprawiedliwił radości, która go we Francyi witała jako mający położyć koniec nie tylko okupacyi niemieckiéj, ale i niestałości, niepewności, prowizoryczności; nie dał on nam Rzeczypospolitéj ostatecznéj, kto wie, a nawet czy zbliżył nas do niéj o krok choćby nawet najmniejszy? Bezsilność i zła wiara stronnictw nie zmniejszyły się bynajmniéj, a zmiana rządu, nawet przyczyniła się tylko do zachmurzenia widnokręgu. Przyszłość więc jest równie ciemna, ciemniejsza nawet jakby się zdawało przed rokiem; ale Francya tém cieszyć się przynajmniéj może, iż rok jeszcze jeden przesilenia przetrwała, przeżyła bez gwałtownych wstrząśnień, bez wewnętrznych zaburzeń, bez zewnętrznych komplikacyi dowodząc ciągle i oświadczając wymownie, ile razy mówić jéj dozwolono, że ona ma cel przed sobą, widzi go i dąży stale do niego. — Cieszyć się więc nie wolno, tracić nadziei nie ma dostatecznych powodów: Francya może wyjść zwycięzko z téj kryzy. Gdyby... o gdyby nam chociaż takie położenie, tyle zasobów, tyle niepodległości... gdyby naszéj gorącéj duszy narodowéj tyle ciała żyjącego własném życiem, a w braku tego skorzystajmy z tego, co nam pozostało, nie dajmy upaść téj uszczuplonéj spuściznie naszéj, a da Bóg odzyskamy całą — kiedyś — my lub dzieci nasze.

NIEMCY.

* **Berlin,** 30 grudnia. Projekt ordynacyi prowincyonalnéj dla prowincyi Prus, Brandenburgii, Pomeranii, Szlązka i Saksonii przesłanym już został Izbie deputowanych. Projekt ten obejmuje 69 paragrafów. Półurzędowa Provinzial Corr. donosi, że ks. kanclerz przedłożył Radzie związkowéj na nowo przejrzany projekt prawa wojskowego dla niemieckiego cesarstwa. Projekt ten obradowany już w przeszłéj kadencyi przez parlament nie został załatwionym i przyjętym ostatecznie i z tego powodu przedłożonym będzie w lutym zbierającemu się parlamentowi, i będzie głównym przedmiotem jego obrad. Prócz projektu prawa wojskowego zajmować się będzie parlament prawem prasowém, wszystkie inne mniéj ważne przedmioty odłożone będą aż do jesiennéj kadencyi parlamentu.

Kreuz Zeitung dowiaduje się, że przywódzcy frakcyi Izby deputowanych zebrali się w piątek na naradę celem podziału miejsc w Izbie pomiędzy pojedyńcze frakcye. Zgodzono się na to, aby na przyszłość narodowo-liberalne stronnictwo zajmowało centrum Izby z wyjątkiem dwóch pierwszych ławek, które pozostawiono przywódzcom stronnictwa centrum. Stronnictwo postępowe zajmie najskrajniejszą lewicę, Polacy zaś i centrum najskrajniejszą prawicę. Pomiędzy Polakami i centrum a narodowo-liberałami zajmą miejsce frakcye zachowawcze.

Tegoroczna uroczystość orderowa przypadająca na 18 stycznia odbędzie się pod przewodnictwem następcy tronu tylko nabożeństwem solenném i ogłoszeniem nowo dekorowanych osób. Obiad dworski i wszystkie inne solenne recepcye nie będą miały miejsca z powodu żałoby po zmarłéj królowéj Elżbiecie. Zaraz po 18 stycznia wyjedzie następca tronu wraz z małżonką do Petersburga na ślub brata następczyni tronu, księcia Edinburgskiego.

Cesarz Wilhelm ma się coraz lepiéj wedle urzędowych buletynów, na wyraźne jednak życzenie lekarzy nie będzie przyjmował osobiście powinszowań noworocznych i zastąpi go w tym względzie cesarzowa Augusta.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 29 grudnia. O wielkiéj radzie ministeryalnéj, obradującéj obecnie w Peszcie, do któréj powołanych zostało, jak wiadomo, także trzech przedlitawskich ministrów, dotąd same niepewne tylko obiegają pogłoski. Nie wiadomo nawet, jakie kwestye są tamże na porządku dziennym. Podczas gdy w artykule komunikowanym wiedeńskiego bióra prasowego powiedziano, że przedmiotem obrad są podrzędne wnioski, odnoszące się do rozkwaterowania wojska i płacy wojskowych, zapewniają niektóre dzienniki węgierskie, że rada ministeryalna zajmuje się ułożeniem budżetu wspólnego. Ostatniego tego domysłu nie podziela Pester Lloyd, a to dla tego, że dziennik ten nic nie wie o udziale w radzie gabinetowéj wspólnych także ministrów. Ponieważ atoli ministrowie Andrassy i Kuhn udali się równocześnie z przedlitawskimi ministrami do Pesztu, przeto powątpiewania dziennika węgierskiego są nie uzasadnione.

Delegacye wspólne zbiorą się już w kwietniu. Jeśli prawdą jest, że Węgrzy zamierzają przypuścić szturm gwałtowny przeciw budżetowi wojskowemu, w takim razie obrady przybrałyby charakter nader burzliwy, gdyż w Przedlitawii nie mają bynajmniéj ochoty przyłożyć ręki do przekształcenia organizacyi wojskowéj, zwłaszcza na sposób wskazany przez dyrektora węgierskiego banku kredytowego Weningera. Zresztą projekta tego ostatniego, przeciw którym prasa wiedeńska silnie oponuje, nie znalazły w Węgrzech nawet silnego odgłosu i przebrzmiały dość niespostrzeżenie.

Widocznie po stronie Deakistowskiéj nie mają ochoty powiększać trudności, na których i bez tego dziś nie brak, tém więcéj, że organizacya wojskowa obwarowaną została między obudwoma połowami monarchii zobopólnemi traktatami, zatarg każdy przeto na tém polu musiałby przybrać prawnopaństwowy charakter. Delegacya węgierska inną w kwietniu prawdopodobnie będzie miała fizyognomią niż roku zeszłego, lewica bowiem, która ubiegłéj sesyi nie przyjęła mandatów, tą razą okazuje się skłonną do zajęcia miejsc w wspólnych delegacyach.

Minister Ziemiałkowski powrócił już do Wiednia. Przybył również do Wiednia hr. Taafe, namiestnik Tyrolu. Przyjazd jego jest w związku z kwestyą szkólną w Tyrolu, mającą uledz organizacyi. Hr. Paar nowo-mianowany poseł przy Stolicy Apostolskiéj pospieszył dziś do Rzymu. — Baron Schwarz, dyrektor jeneralny wystawy wiedeńskiéj mianowany został posłem w Waszyngtonie.

FRANCYA.

* **Paryż,** 28 grudnia. Któryś z tegoczesnych mężów stanu miał się przed kilku dniami wyrazić, że szczeliny w fundamentach rządu z dnia 24 maja z dnia na dzień stają się widoczniejszémi. Lubo nieprzychylnym jest obecném rządom Francyi mąż, z którego ust wyszło powyższe oświadczenie, to przecież bądź jak bądź ma ono wiele racyi po sobie. Łatwiéj było w istocie strącić prezydenta Thiersa i usunąć od steru rządów zachowawczych republikanów, jak w to miejsce postawić rząd, któryby i kraj cały zadowolnić zdołał i był rękojmią przyszłości Francyi. Prezydent Mac-Mahon musiałby chyba nie mieć oczu lub być nie świadom całkowicie polityki, gdyby miał stósować się nadal do ks. Broglie. Zręczny i zwinny ten dyplomata nie posiada ani dość przezorności politycznéj, ani nie może zaliczyć się do szczęśliwych polityków. Prezydent Mac-Mahon chcąc się utrzymać na stanowisku, na jakie go koalicya z 24 maja wyniosła i jako tako zadowolnić kraj, musi zerwać z ks. Broglie i postarać się o nowe siły. Już i większość Izby przewidywać poczyna, że o prawo merów może się rozbić rząd tak zwanego moralnego porządku, i że ani prawo prasowe, ani reforma wyborcza nie mogą zadowolnić kraju. Do przeprowadzenia tak wielkich reform potrzeba przedewszystkiem jedności w sferach rządowych i kołach im najbliższych, tymczasem warunków tych napróżnoby szukano obecnie we Francyi. Orleaniści nie życzą sobie ani ks. Broglie, ani Mac-Mahona, legitymiści rozpoczęli już na dobre swe agitacye, Mac-Mahonowi pozostaną więc tylko sami republikanie, którzy nie odstąpią od żądania ukonstytuowania ostatecznego rzeczypospolitéj. Stronnictwo radykalne nie jest bynajmniéj tak nieliczném, jakby to na pozór się zdawać mogło. Śmierć Franciszka Hugo dowiodła jak najdobitniéj, jak wielką stronnictwo to i w Paryżu cieszy się sympatyą. Za trumną Franciszka Hugo postępowało z jakie 15 tysięcy publiczności, a na cmentarzu Père Lachaise powiedział mowę Ludwik Blanc. Prawda, że zwłokom zmarłego syna poety oddawali ostatnią przysługę i ludzie, którzy bynajmniéj nie dzielą przekonań politycznych Wiktora Hugo, prawda, że Francya umie uszanować talent i oddać hołd należny boleści nie pytając, jakie takowa rozpiera piersi, w każdym razie przecież pogrzeb cywilny — bo żaden duchowny nie prowadził żałobnego konduktu — w takich rozmiarach, będzie zawsze znamieniem ducha czasu i nauką dla fanatyków moralnego porządku. Ludwik Blanc w pogrzebowéj swéj mowie miał przynajmniéj tyle taktu, że dotknął tylko polityki w ogólnikach, publiczność przecież nie dała się powstrzymać od zaznaczenia politycznéj wiary zmarłego i hucznym zawrzała okrzykiem: „Vive la République," gdy Wiktor Hugo zbliżył się do zwłok syna.

Pogrzeb Franciszka Hugo odbył się dzisiaj w południe. Już przed mieszkaniem zmarłego przy ulicy Drouot, zebrał się tak liczny tłum publiczności, że powstrzymał komunikacyą. Gdy kondukt żałobny zbliżył się do bulwarów, wzrosła liczba publiczności towarzyszącéj zwłokom zmarłego do 20,000 przeszło głów. Na czele konduktu tuż za trumną postępował sędziwy Wiktor Hugo z uszanowaniem witany przez publiczność. Za Wiktorem Hugo w niejakiémś oddaleniu postępowali literaci Paweł Foucher i August Vacquerie, najbliżsi krewni zmarłego. Z nimi zaraz zebrało się wszystko, co tylko Paryż posiada z literackich znakomitości i demokratycznego stronnictwa. — Większa część publiczności pozatykała sobie w dziurki od surdutów kwiatki nieśmiertelników na znak wolnomyślnych przekonań. Kondukt cały charakteryzował się w całém znaczeniu tego wyrazu jako pogrzeb cywilny. Ani krzyża, nie mówiąc już o duchowieństwie, ani w ogóle żadnego symbolu kościoła nie dopatrzałbyś w téj tłumnéj procesyi. Wszystko poważnym, odmierzonym krokiem toczyło się przez bulwary wprost na cmentarz Père Lachaise, a im więcéj zbliżano się do dzielnic zamieszkałych przez paryzkich uwryerów, tém więcéj przybierała masa ludzi, tém pochód stawał się liczniejszym. Rząd obawiał się politycznych demonstracyi, skutkiem czego wydał policyi surowe rozkazy do pilnowania porządku. Szeregi policyantów uwijały się też wśród powodzi ludzi i zginęłyby niezawodnie bezskutecznie w razie jakichkolwiek wybryków, przecież postawa publiczności była tak poważną, tak pełną uroczystéj chwili jak rzadko to się zdarza przy pogrzebach słynniejszych osobistości. O 2 godzinie z południa stanął kondukt na cmentarzu Père Lachaise pokrytym już również nieprzejrzanemi tłumami ludu. Zwłoki Franciszka Hugo spuszczono do osobnego grobu, — w grobie rodzinnym jest bowiem jeszcze tylko jedno miejsce przeznaczone dla ojca rodziny, Wiktora Hugo. Ludwik Blanc i kilku przyjaciół Franciszka Hugo w gorących słowach przesyłało mu ostatnie pożegnanie.

Franciszek Wiktor Hugo liczył lat 45. Studya odbywał w Collège Charlemagne i w 21 roku życia wstąpił do redakcyi dziennika Evenement, który skasowano podczas zamachu stanu. Poszedł z ojcem na wygnanie i aż do 4 września 1870 pozostał za granicą, przebywając częścią w Belgii, częścią w Anglii. W czasie tym przetłumaczył na język francuzki pewną część dzieł Szekspira. Po 4 września 1870 należał do redakcyi dziennika Rappel, ale z powodu choroby nie pisał już nic od roku. Franciszek Hugo umarł na wycieńczenie. Śmierć jego jest bolesną i dotkliwą stratą dla ojca, który w lutym 1871 stracił w Bordeaux najstarszego swego syna Karola. Córka Wiktora Hugo Leopoldyna utonęła wraz z mężem Karolem Vacquerie 1843 w Sekwanie pod Villequin. W ktorowi Hugo pozostała tylko jeszcze jedna córka dela ożeniona w Ameryce i dwóch wnuków po sy Karolu.

Na prowincyi organizują obecnie stowarzyszen mające na celu obserwowanie ścisłe świąt i dni n dzielnych. Na czele tego stowarzyszenia stoi pan Cissey, brat byłego ministra wojny, obecnie dowodz cy korpusem załogującym w Tours. Stowarzyszen to liczy już w samym Lugdunie 30,000 członków, Ain, Sabaudyi i Jura zyskuje z dnia na dzień cor liczniejszych zwolenników. Członkowie stowarzyszen należący w przeważnéj części do klas miennych zob wiązują się kupować u takich tylko kupców, którzy z stósują się do przepisów stowarzyszenia.

Bonapartyści krzątają się bardzo pilnie, aby wy jednać w kraju popularność dla syna Napoleona II Kazali zrobić przeszło trzy miliony fotografii księc z napisem: „Tout pour le peuple et par le peupl appel au peuple." Fotografie te tak małe jak mark pocztowe, opatrzone na odwrotnéj stronie masą lepk dają się przylepiać na każdém miejscu. Przed dwom dniami porozlepiano w Montmartre znaczną ilość tyc fotografii. Policya ma do czynienia z odrywaniem tyc fotografijek.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy na tém sa mém miejscu o nędzy i biedzie, jaka pomiędzy pracu jącą klasą Paryża szerzyć się zaczyna z powodu za stoju przemysłu i handlu. Im daléj w porę zimową tém bieda ta staje się dotkliwszą. Kradzieże ztąd n porządku dziennym i mnożą się co chwila, a jak wła dze policyjne twierdzą li tylko z braku funduszów n niezbędne życia potrzeby. W największym niedostatk znajdują się szwaczki i robotnice pracujące w zakła dach artykułów modnych. Przedsiębiorcy bowiem zbyt małe ofiarują im płace za ich robotę, tak że przy na der skromném życiu utrzymać im się trudno a nawe nie podobna. Za uszycie n. p. małego płaszczyka płac właściciele magazynów po 40 centimów, a najpilniejsz szwaczka może najwyżéj trzy takie płaszczyki uszyć w dwóch dniach, zarabia więc 60 centimów dziennie, potrzebuje 2 franki na życie w Paryżu. Inne ubogie dziewczyny zatrudnione przy zeszywaniu skórzanych portmonetek zarabiają w przecięciu najwyżéj 70 centimów dziennie, mniéj zręczne 40 do 50 centimów. Dyrektor jednego z teatrów francuzkich kazał uszyć kostiumy do przedstawienia baletu i za uszycie jednego kostiumu ofiarował 3 franki. Kostium taki wymaga pracy przynajmniéj trzech dni. Pomimo tego jednak zgłosiła się do szycia tak wielka liczba szwaczek, że wszystkie nie mogły być zatrudnionemi. Na prowincyi również niedostatek wielki panuje, a dzienniki z Lugdunu, Rouen, Lille, Roubaix i innych miast donoszą, że przemysł i handel w bardzo niekorzystném znajdują się położeniu i wielkie budzą obawy. W wielu miejscach przyszło już nawet z powodu drogości artykułów żywności do zaburzeń, lubo to dopiéro początek zimy. Położenie kraju jest pod tym względem tak przykrem, że jeżeli handel nie ożywi się niebawem i interesa kupieckie nie zaczną rozwijać się tak jak dawniéj, to klęska materyalna i nędza będzie daleko większą a niżeli w latach 1870 i 71, i w najgorszych latach cesarstwa.

W środę przybył do Paryża wysłannik Piusa IX do arcybiskupa paryskiego i przywiózł mu insygni kardynalskie. Arcybiskup przyjął papiezkiego posł w otoczeniu całéj kapituły i odebrał od niego czerwon piuskę. Kapelusz kardynalski otrzyma arcybiskup rąk Mac-Mahona w Wersalu. Kardynałem mianowa nym został równocześnie arcybiskup Regnier z Cambra Arcybiskup paryski liczy obecnie 71 lat, a arcybiskup z Cambrai blisko 80 lat, urodził się bowiem w ro ku 1794.

Bonapartystowski dziennik L'Ordre donosi, że Bazaine jest w posiadaniu licznych dokumentów, słu żących ku jego obronie i nie użył ich podczas procesu li tylko z tego powodu, bo obrońca Lachaud był prze konanym, że sąd wojenny uwolni Bazaine'a. Obecnie mają być oddane te dokumenta do druku i jak L'Ordre się spodziewa, tak proces jak i Bazaine'a w innem zupełnie przedstawią świetle.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 28 grudnia. Odkąd jenerał Morio nes wylądował z małą swą armią, liczącą 12,000 ludzi z 14 działami i 1000 końmi w Santonie, nieznane są dalsze zamiary północnéj armii hiszpańskiéj. Bądź jak bądź, śmiało i energicznie przeprowadzona dywersyi jenerała wykazała nic więcéj jak tylko niemoc rządu madryckiego w obec powstania karlistowskiego, których siłom zjednoczonym zdołał przeciw stawić jedną zaledwie dywizyą. Nim uda się Mori nesowi wyruszyć z przeważnemi siłami w pole prze ciw Karlistom, zmuszonym będzie abdykować tak z wojskowych, jak i moralnych korzyści. Brygadier Loma pozostał z 3000 ludzi w Guipuzcoa i stanął w Reuteria i Orio.

Walka pod Bocairente, lub jak kto chce pod Pinares del Rincon, była o wiele znaczniejszą niśli się

---

a raczéj zagaiwszy takową, dotąd bowiem nie było jéj wcale, nacierał

— Myślę, bym, iżby należało przygotowywać się zawczasu, od dnia dzisiejszego.

— I jakże to rozumiesz, panie Michale?... — zapytał prezes nieco z partesa.

— Rozumiem, że powinniśmy oręż po cichu ściągać, spisy kuć, konie i siodło przyspasabiać... ludzi rychtować....

— Ażeby — dokończył papinecik, który mu za ramieniem stanął — ułatwić Moskalom zabranie tego wszystkiego razem i narazić ludzi, coby się tém zajmowali, na Sybir....

— W gorącéj jesteś kąpany wodzie — odezwał się prezes. Nie dziw, i ja w twoim wieku byłem taki. Nie.... Trzeba przedewszystkiém zastanowienia. Jak przyjdzie armia turecka....

— Mnie się zdaje — przerwał pan Michał — że gdy armia turecka będzie przeciwko Moskalom działała z przodu, wówczas my powinniśmy działać z tyłu i wziąć ją we dwa ognie.

— Otóż to, jak mu zaraz ognie w głowie! — półżartobliwie podchwycił prezes.

— I dla tego pańszczyznę znieść potrzeba jak najprędzéj — ciągnął pan Michał.

— Nie mięszajmy jeno dwóch odmiennych kwestyi razem... — podchwycił papinecik. Pańszczyzna, to kwestya społeczna, wojna... polityczna. A przytém, czy chłop wie co to ojczyzna? — zapytał i sam sobie odpowiedział: Nie... Owoż zniósłszy pańszczyznę, dalibyśmy mu ojczyznę poznać ze strony materyalistycznéj... zrobilibyśmy go materyalistą... przesiąkłby na wskroś materyalizmem.

Interesującą tę dyskusyą przerwało podanie herbaty, przy któréj rozmowy przez wzgląd na służących toczyły się o przedmiotach obojętnych i po któréj goście rozjechali się.

Nazajutrz powtórzyło się mniéj więcéj to samo, z tą jedynie odmianą, że goście byli inni. I tak było dzień po dniu prawie. Rzadko państwo Zborzescy nie mieli kogoś obcego, jeżeli nie na obiedzie, to na herbacie, nie na herbacie, to na wieczerzy. Pan Jan poranki jeno miewał swobodne, dla oddawania się zajęciom gospodarskim i z tego powodu mało mógł czytywać, to mu jednak wielkiéj nie sprawiało przykrości albowiem i jego sprawy polityczne interesowały w stopniu wysokim i pomimo, że gazetę trzymał, rad był gawędkom, analizującym wiadomości przez Moskali przepuszczane i przynoszącym pogłoski uroku pewnego nie pozbawione bo owocu zakazanego woń mające. Tych ostatnich mnożyło się coraz to więcéj i więcéj a jeżeli jedne upadały, to stawało na ich miejsce dziesiątki nowych.

I tak szło. I tak szło.

Sprawy istniejące w rodzinie każdéj gdzie jest syn dorosły i panny na wydaniu i gdzie wioska nie wielka nie dozwala na obdzielenie dzieci majątkami przyszłość ich zabezpieczającemi, pozostały w stanie zawieszenia. Co się panien tyczy, był to stan normalny. Cóż innego z pannami robić, jeżeli nie trzymać ich w domu aż się im los trafi? Wychowanie jakie się kobietom naszym w téj sferze, do któréj rodzina Zborzeskich należała, udziela, czyni je istotami, nie mającemi nic innego przed sobą, jeno czekać na zmiłowanie Boże. Tak czekała panna Karolina, siostra pana Jana i doczekała się biedaczka staropanieństwa, osłodzonego tém tylko, że się wlokło pod dachem brata poczciwego i bratowéj wyrozumiałéj. Na takie czekanie skazane były panna Aniela i panna Józefa. Trafi się co. — chwała Bogu; nie trafi się, trzeba będzie zabawiać się suszeniem wtorków i pasiansem.

Ale pan Michał!

Pan Michał w r. 1852 skończył uniwersytet w Kijowie; był na wydziale prawa, wyszedł ze stopniem kandydata i miał przed sobą drogi otwarte na ścieżaj. Mógł iść drogą naukową, magistrować się, doktoryzować, tentować o katedrę uniwersytecką. Mógł wstąpić do służby publicznéj i szczeblować po drabinie sowietników, diejstwitielnych sowietników, diejstwitielnych tajnych sowietników, — kończącéj się na kanclerstwie. — Mógł zresztą, będąc prawnikiem, próbować chleba adwokackiego — chodatajstwowat' po diełam — jak mówią w Rosyi. Mógł się nawet ożenić dobrze. Do pierwszéj atoli drogi sam, zdaje się, pociągu nie miał. Na drugą, wyobrażającą służbę Moskalom, krzywił się pan Jan. Trzecia zależała od rozpatrzenia się trochę w świecie. Czwarta przedstawiała się pod postacią zagadki, o któréj pani Janowa myślała i dla któréj wy- [illegible] syna do stryja, w Łipkowieczczyznę, [illegible] Pakościńska, mająca zalet wiele, [illegible] że posiadała milion posagu.

[illegible] iał a może udawał, że nie wi[illegible] doradzać. W bogatém ożeni[illegible] ni[illegible] zdrożnego, chyba w taki[illegible] pekulacya, zarywająca na oszust[illegible] usiłował wykpić majątek za pomo[illegible] uczuciami kłamanemi i albo się sprzeda[illegible] handel haniebny zrobić. Gdyby jednak [illegible] dzi podobali się sobie wzajemnie, gdyby się [illegible] jak to się młodzi kochają, to nie widzi[illegible]

lem Vacquerie 1843 w Sekwanie pod Villequin. W ktorowi Hugo pozostała tylko jeszcze jedna córka dela ożeniona w Ameryce i dwóch wnuków po sy Karolu.

Na prowincyi organizują obecnie stowarzyszen mające na celu obserwowanie ścisłe świąt i dni n dzielnych. Na czele tego stowarzyszenia stoi pan Cissey, brat byłego ministra wojny, obecnie dowodz cy korpusem załogującym w Tours. Stowarzyszen to liczy już w samym Lugdunie 30,000 członków, Ain, Sabaudyi i Jura zyskuje z dnia na dzień cor liczniejszych zwolenników. Członkowie stowarzyszen należący w przeważnéj części do klas miennych zob wiązują się kupować u takich tylko kupców, którzy z stósują się do przepisów stowarzyszenia.

Bonapartyści krzątają się bardzo pilnie, aby wy jednać w kraju popularność dla syna Napoleona II Kazali zrobić przeszło trzy miliony fotografii księc z napisem: „Tout pour le peuple et par le peupl appel au peuple." Fotografie te tak małe jak mark pocztowe, opatrzone na odwrotnéj stronie masą lepk dają się przylepiać na każdém miejscu. Przed dwom dniami porozlepiano w Montmartre znaczną ilość tyc fotografii. Policya ma do czynienia z odrywaniem tyc fotografijek.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy na tém sa mém miejscu o nędzy i biedzie, jaka pomiędzy pracu jącą klasą Paryża szerzyć się zaczyna z powodu za stoju przemysłu i handlu. Im daléj w porę zimową tém bieda ta staje się dotkliwszą. Kradzieże ztąd n porządku dziennym i mnożą się co chwila, a jak wła dze policyjne twierdzą li tylko z braku funduszów n niezbędne życia potrzeby. W największym niedostatku znajdują się szwaczki i robotnice pracujące w zakła dach artykułów modnych. Przedsiębiorcy bowiem zbyt małe ofiarują im płace za ich robotę, tak że przy na der skromném życiu utrzymać im się trudno a nawet nie podobna. Za uszycie n. p. małego płaszczyka płac właściciele magazynów po 40 centimów, a najpilniejsza szwaczka może najwyżéj trzy takie płaszczyki uszyć w dwóch dniach, zarabia więc 60 centimów dziennie, a potrzebuje 2 franki na życie w Paryżu. Inne ubogie dziewczyny zatrudnione przy zeszywaniu skórzanych portmonetek zarabiają w przecięciu najwyżéj 70 centimów dziennie, mniéj zręczne 40 do 50 centimów. Dyrektor jednego z teatrów francuzkich kazał uszyć kostiumy do przedstawienia baletu i za uszycie jednego kostiumu ofiarował 3 franki. Kostium taki wymaga pracy przynajmniéj trzech dni. Pomimo tego jednak zgłosiła się do szycia tak wielka liczba szwaczek, że wszystkie nie mogły być zatrudnionemi. Na prowincyi również niedostatek wielki panuje, a dzienniki z Lugdunu, Rouen, Lille, Roubaix i innych miast donoszą, że przemysł i handel w bardzo niekorzystném znajdują się położeniu i wielkie budzą obawy. W wielu miejscach przyszło już nawet z powodu drogości artykułów żywności do zaburzeń, lubo to dopiéro początek zimy. Położenie kraju jest pod tym względem tak przykrem, że jeżeli handel nie ożywi się niebawem i interesa kupieckie nie zaczną rozwijać się tak jak dawniéj, to klęska materyalna i nędza będzie daleko większą a niżeli w latach 1870 i 71, i w najgorszych latach cesarstwa.

W środę przybył do Paryża wysłannik Piusa IX do arcybiskupa paryskiego i przywiózł mu insygnia kardynalskie. Arcybiskup przyjął papiezkiego posła w otoczeniu całéj kapituły i odebrał od niego czerwoną piuskę. Kapelusz kardynalski otrzyma arcybiskup z rąk Mac-Mahona w Wersalu. Kardynałem mianowanym został równocześnie arcybiskup Regnier z Cambrai. Arcybiskup paryski liczy obecnie 71 lat, a arcybiskup z Cambrai blisko 80 lat, urodził się bowiem w roku 1794.

Bonapartystowski dziennik L'Ordre donosi, że Bazaine jest w posiadaniu licznych dokumentów, służących ku jego obronie i nie użył ich podczas procesu li tylko z tego powodu, bo obrońca Lachaud był przekonanym, że sąd wojenny uwolni Bazaine'a. Obecnie mają być oddane te dokumenta do druku i jak L'Ordre się spodziewa, tak proces jak i Bazaine'a w innem zupełnie przedstawią świetle.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 28 grudnia. Odkąd jenerał Morionnes wylądował z małą swą armią, liczącą 12,000 ludzi z 14 działami i 1000 końmi w Santonie, nieznane są dalsze zamiary północnéj armii hiszpańskiéj. Bądź jak bądź, śmiało i energicznie przeprowadzona dywersyi jenerała wykazała nic więcéj jak tylko niemoc rządu madryckiego w obec powstania karlistowskiego, których siłom zjednoczonym zdołał przeciwstawić jedną zaledwie dywizyą. Nim uda się Morionesowi wyruszyć z przeważnemi siłami w pole przeciw Karlistom, zmuszonym będzie abdykować tak z wojskowych, jak i moralnych korzyści. Brygadier Loma pozostał z 3000 ludzi w Guipuzcoa i stanął w Reuteria i Orio.

Walka pod Bocairente, lub jak kto chce pod Pinares del Rincon, była o wiele znaczniejszą niśli się

---

się ożenieniu syna dla tego tylko, że panna jest posażną.

Pan Michał téż jeździł do stryja za wiedzą ojca i to ze stryjem, to sam bywał w domu państwa Pakościńskich, nie występując formalnie w charakterze starającego się. Panna ani mu się podobała, ani mu się nie podobała — była całe nie brzydka, pięknie wychowana, dobrze prowadzona, starających się miała huk, samych jednak spekulantów z tytułami i bez tytułów. To zapewne trzymało pana Michała od niéj w oddaleniu.

Bywał ale się nie garnął, mając wstręt do stawania w jednym szeregu z wymoczkami i z drymblasami, strojącymi grymasy do miliona. Stryj go popychał niejako, pan Pakościński nie odpychał, pani Pakościńska była dla niego ujmującą, panna Pakościńska, widać to było, poszłaby ku niemu, ale on ku niéj nie szedł. I tak się sobie ten romans wlókł.

Stary pan Zborzeski, kiedy syn z dyplomem z Kijowa przyjechał, powiedział mu:

— Daję ci rok czasu na wypoczynek... Jesteś gościem u mnie... Po roku musisz o sobie pomyśleć...

Młody człowiek zamierzał jechać do Kijowa, aby ostatecznie coś obmyślić, gdy zaskoczyły wypadki które go w domu przytrzymały na czas nieograniczony. Wietrząc wojnę przeciwko Moskwie, będąc szlachcicem polskim i mając lat dwadzieścia parę, czy można myśleć o czém inném jak o wojnie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

o z początku zdawało. Pierwszy biuletyn o klęsce dowódzcy karlistowskiego Santes, który na czele 8000 żołnierza niepokoił okolice górzyste na południe prowincyi Walencyi opiewa:

„Brygada Weylera uderzyła dn. 21 b. m. w Bocairente na Santesa i zmusiła go do spiesznego odwrotu, który odbył się w nieładzie i nieporządku. Brygada nacierała ciągle i doścignęła Karlistów o godz. 4 po południu w chwili, gdy ci zajęli silne stanowisko w Pinares del Rincon. Zaatakowała i wyparła nieprzyjaciela z silnéj pozycyi i ścigała do północy. Straty Karlistów nie podobna było obliczyć wśród ciemności nocy; brygada Weylera małe tylko poniosła straty.“

O ile się zdaje, Santes jest dowódzcą tych oddziałów karlistowskich, na których pomoc liczą powstańcy kartageńscy a którzy aż do Murcii zapuszczają swe zagony. Pod Kartageną zrządził w dzień Bożego Narodzenia rzucony do obozu wojsk republikańskich pocisk ogromne szkody; znaczna partya prochu eksplodowała, skutkiem czego zabitych zostało 20 oficerów i żołnierzy. Nowo-mianowany głównodowodzącym wojskami oblężniczemi jenerał Lopez Dominquez zabrał się energicznie do dzieła i poczynił w bateryach oblężniczych znaczne ulepszenia. Republikanie otrzymali znaczny sukurs w działach i amunicyi a rząd polecił głównodowodzącemu, aby starał się koniecznie z początkiem stycznia, w którym to czasie zbierają się Kortezy, stać się panem zbuntowanego miasta, tém bardziéj, że ze strony najskrajniejszéj lewicy przygotowują się manifestacye na rzecz czerwonych republikanów. Organa tego stronnictwa podnoszą dziś już skargi przeciw Castelarowi, zarzucając mu, że „zdradza“ republikę. Obok tego wkradły się pomiędzy p. Castelara a jego poprzednika p. Salmerona, dzisiejszego marszałka Kortezów zasadnicze różnice, p. Castelar bowiem chce około rządu zgromadzić wszystkich liberałów, bez względu, jakich oni są odcieni, podczas gdy Salmeron obawia się i przestrzega przed podobnym krokiem, mogącym wypaść na korzyść Alfonsystów. Tymczasem rząd Stanów Zjednoczonych odwołując z Madrytu dotychczasowego swego posła jenerała Sikles i wysyłając w miejsce jego p. Caleb Cushing, wyrządził rządowi republikańskiemu rzeczywistą przysługę, w Madrycie bowiem podejrzywano jenerała, że nietylko wywołał ostatni zatarg z Ameryką, lecz i kokietował z intrasigentanami (nieprzejednanymi) i ich przyjaciołmi w Kortezach, w skutek czego stanowisko posła amerykańskiego stało się w stolicy hiszpańskiéj niemożliwém.

W pierwszych dniach stycznia, skoro zbiorą się kortezy, złoży p. Castelar swój mandat wykonawczy na ręce Zgromadzenia narodowego. Większość Kortezów postanowiła podobno odpowiedzieć na orędzie prezesa gabinetu obszerném wotum zaufania i postawieniem wniosku, aby mu na lat pięć powierzyć prezydenturę rzeczypospolitéj hiszpańskiéj. P. Castelar stanie przed reprezentacyą narodową zbrojny w moralne zwycięztwo odniesione nad polityką północno-amerykańskich szowinistów. Może być, że do tego czasu uda się zająć wojskom republikańskim także Kartagenę a w takim razie pozostaliby jedynie karliści, których pokonać główném dotąd byłoby zadaniem rządu madryckiego.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 30 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza szczegóły odnoszące się do oblężenia Kartageny. Wczoraj silny otworzono ogień z fortów; zupełne uzbrojenie bateryi oblężniczéj, któréj ogień ma się zwrócić bezpośredno przeciw fortom Calvario i San Julian, miało wczoraj nastąpić. — Marszałek kortezów zawezwał deputowanych Zgromadzenia narodowego, przebywających po za Madrytem, aby na 31 b. m. przybyli do stolicy.

Petersburg, 30 grudnia. Rada stanu ukończyła na wczorajszém posiedzeniu obrady nad projektami odnoszącemi się do reform na polu wojskowém.

Carogród, 30 grudnia. Sułtan przyjmował wczoraj ks. Fryderyka Hohenzollerna, dziś zaś posła rosyjskiego jenerała Ignatiewa, który w czwartek udaje się do Petersburga, aby wziąć udział w uroczystości zaślubin w. księżnéj Maryi z księciem angielskim.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

W zeszłą sobotę przedstawioną została na naszéj scenie świeżo czona, zawcześnie zmarłego śp. Józefa Narzymskiego komedya pierwszą nagrodą na przeszłorocznym konkursie krakowskim Pozytywni. Raz jeden tylko widzieliśmy ją na scenie mianowicie w r. z., gdy gościło tu towarzystwo dramatyczne krakowskie. Wdzięczni téż jesteśmy dyrekcyi za wystawienie jéj a będziemy tém wdzięczniejsi, jeśli ją powtórzy, przyczém przypominamy, że wartoby także wznowić Epidemią, komedyą również J. Narzymskiego, w któréj autor przedstawia obraz nieszczęsnéj namiętności giełdowéj, która tylu poprzednio nieskalanym osobom wykopała grób moralny a więcéj jeszcze rodzin przyprawiła o utratę materyalnego bytu. — Taż sama namiętność ten sam niestety w oczach naszych sprowadziła dla społeczeństwa naszego plon. Dobrzeby więc było, aby od czasu do czasu obraz w Epidemii narysowany a żywcem ujęty z rzeczywistości przesuwał się dla nauki jednych, dla przestrogi drugich. W „Pozytywnych“ autor dotyka niemniéj głębokiego zła, jakie traktuje w Epidemii; odrysował w nich nierównie jeszcze groźniejszy i niebezpieczniejszy obłęd, który jak rdza sprowadzić może nie tylko rozkład bytu rodzin lecz całego moralnego społecznego porządku. Na upadek bowiem materyalny pojedyńczych osob a nawet całych rodzin środkiem zaradczym jest praca. Cóż jednak stanie się z społeczeństwem, i jakie środki uratować je mogą, jeśli mu wydrzemy z duszy wiarę w te zasady i prawdy moralne, które dotąd były jego gwiazdą przewodnią? Cóż stanie się z społeczeństwem, jeżli się wyrzecze wszelkich zasad moralnych, wszelkich uczuć szlachetnych i na sztandarze swym, pod którym stanie, wypisze jak w Pozytywnych, p. Alfred, anakreontego kierunku, parvenir pour jouir. Łatwo odgadnąć przepaść, do jakiéj się stoczy. A w chwilach obecnych napotykamy dość pod rozmaitemi postaciami bohaterów tego kierunku. Autor bystrém swém okiem dojrzał téż złe, które się krzewi pośród nas, uchwycił je, a namalowawszy w żywych kolorach w ramy komedyi ujął.

Treść jéj następująca:

Adam Choryński, majętny obywatel ziemski, rozdzieliwszy majątek między dwóch synów zamieszkał w mieście, zostawiwszy sobie tak szczupłą dożywotnią pensyjkę, że ta nie wystarcza mu na zadowolnienie pasyi bibliomana, kupowania starych i rzadkich zabytków piśmiennictwa. Starszy syn jego Leon schedę swoją stracił w nieszczęśliwém przedsiębiorstwie, młodszy zaś Alfred pomnaża nieustannie swój majątek, lecz jako człowiek realny, pozytywista, wzbrania się stanowczo przyjść ojcu z pomocą, tak że zacny staruszek popada w ręce lichwiarzy. Przyjaciel jego stary i bogaty Litwin, Dowgiełło, mieszkający stale w témże samém mieście, ma piękną wnuczkę Hannę, o któréj rękę, a raczéj milionowy posag stara się nasz pozytywista Alfred. Związek niemal ułożony, lecz stary Dowgiełło nie spieszy się z oddaniem ukochanéj wnuczki człowiekowi, którego postępowanie nie zupełnie mu się podoba i budzi pewną nieufność nawet w młodziuchnéj Hannie, lgnącéj instynktownie coraz to silniéj do zacnego i pracowitego Leona, który straciwszy niemal cały majątek został inżynierem.

Nie zwierzając się nikomu postanawia Dowgiełło wystawić Alfreda na próbę, rozgłaszając na wsze strony, iż utracił na spekulacyjnych papierach znacznie większą część fortuny. Zagadnięty o pożyczkę Alfred odmawia, zrywa zręcznie z Hanną, do któréj niezawiśle od posagu czuł niezwykłe przywiązanie, i sprawiwszy za pomocą adwokata domniemaną ruinę Dawgiełły, postanawia ożenić się z hr. Julią Skalińską, któréj posag złożony w banku wynosi 800,000 złp. — Jednocześnie przebywa Alfred drugą próbę bardziéj jeszcze wyrazistą dla Hanny i jéj dziadka, on to bowiem za pośrednictwem żydów pożyczał ojcu na lichwę a teraz za pośrednictwem adwokata i pod firmą żydów wystawia zbiory ojca na sprzedaż. Stary Choryński rozpacza, decyduje się prosić syna o spłatę swoich długów, lecz ten stanowczo odmawia, nie troszcząc się bynajmniéj, iż staruszek umarłby z rozpaczy, gdyby szlachetny Leon ofiarą ostatnich 5 tysięcy, które posiada, nie wykupił weksli ojca. Następnie stanowcze zerwanie z Hanną i natychmiastowy ślub Alfreda z Julią, który nic nie wie, iż na całym jéj posagu ciąży dożywocie matki. Po powrocie dopiéro z kościoła dowiaduje się nasz pozytywista jak go strasznie nadużyto, nie tylko bowiem traci prawo do dochodów, ale dowiaduje się, iż stara hr. Skalińska dwie godziny przedtém wzięła tajny ślub z literatem Kornackim, piszącym wedle tego — jak mu zapłacą. — Po brutalnéj i gorszącéj poczucie delikatności scenie z żoną także pozytywistką i jéj matką wyjeżdża Alfred a straciwszy w ryzykownych spekulacyach cały majątek, żyje na łaskawym chlebie u brata, który ożenił się z Hanną. Smutny los, jakiego doznał, nie wpłynął bynajmniéj na jego charakter. Koneczy jak zaczął.

W krytycznéj chwili, gdy zamierzał pożyczyć od brata kilka tysięcy guldenów, aby zapróbować szczęścia w Wiedniu, bodaj przy zielonym stoliku, żona jego powraca z Paryża i widząc potrzebę dania sobie pozoru zamężnéj kobiety proponuje wspólne zamieszkanie i odpowiednie utrzymanie pod wysoce upokarzającemi warunkami, które jednak Alfred, jako człowiek pozytywny, nie dbający o przesądy, skwapliwie przyjmuje zamieniając stanowisko rezydenta w domu szczęśliwego brata na inne, mniéj jeszcze zaszczytne stanowisko, w domu pogardzającéj nim, lecz z pozytywizmu również nieuleczonéj żony.

Taka jest pobieżna treść a raczéj kanwa komedyi, na któréj ręka autora nahaftowała mnóstwo zdumiewających wytwornością smaku i znajomości sceny sytuacyi, o których choćby najszczegółowsze opowiadanie słabe dać zaledwie może wyobrażenie. Krytyka nie jedno może zarzucić, mianowicie akt 4 chroma na brak potoczystości, jest jakby od całości oderwanym i na nowo wklejonym. Ale niedostatki te w szczegółach wynagradza całość. Nadto sceny pojedyńcze nader zręczne a wszystkie figury żywe — nie osoby to jakieś pojedyńcze ale typy prawdziwe, wykończone. Dążność przytém, duch ożywiający, całość — szlachetne.

Co do gry, mimo pojedyńczych usterek, dla całości szczere tylko uznanie wyrazić możemy. P. Zamojski (Dowgiełło) rolę swą, jedną z najgłówniejszych, oddał z całém przejęciem się i zrozumieniem. Wszędzie miara zachowana; spokój, naturalność, ogrzana prawdziwym artyzmem, znalazły wierne odbicie w grze p. Zamojskiego. Nigdzie przesady, nigdzie deklamacyi, prawda tylko i wierne przedstawienie nakreślonego przez autora charakteru — oto, co uderzało w grze utalentowanego artysty. P. Heneman (Hanna) również dobrze z zadania się swego wywiązała. Rola dziewczęcia iście polskiego o szlachetnych porywach i szlachetnych aspiracyach znalazła wierną reprezentantkę w osobie téj artystki. Ucharakteryzowanie téż jéj i toaleta, w czém bardzo często grzeszą przesadą i anachronizmem zwłaszcza artystki, były wiernie do charakteru roli zastósowane. O grze p. Cybulskiego (Choryński) również tylko pochwalnie wzmiankować możemy. Z obozu tego, że tak powiemy, idealistów tylko p. Jankowski (Leon Choryński) grzeszył sztywnością, a mimo gorących słów gra jego przeszła bez należytego wrażenia. P. Jankowski ma głos bardzo wdzięczny, ruchy tylko pozostawiają jeszcze wiele do życzenia — przy pracy jednak wada ta zniknie jak niemniéj i steorytypowość w grze, która mimo zmieniających się sytuacyi zawsze jednaką pozostaje.

Co do ujemnych charakterów, przedewszystkiém wspomnieć nam należy o grze pana Köhlera (Alfred Choryński). Talent młodego tego artysty rozwija się widocznie, czego wreszcie dowodem i oddanie należyte roli Alfreda. Pan Köhler przedstawił ją z wielką prawdą i swobodą — w scenie tylko z teściową po ślubie cokolwiek za realnie. Według nas należało choćby nieco artyzmem zgładzić, że tak powiemy, kanty zbyt ostro nakreślone przez autora. P. Kwiatyńska (hrabianka Julia) i p. Mikulska (hrabina Zenobia) również dobrze wywiązały się z swego zadania, a szczególniéj pierwsza w scenie po ślubie. Gra téż p. Wernera (Gwiazdalski) i Mikulskiego (hrabia Jesionowski) a szczególniéj pierwszego przyczyniły się wielce do pięknéj całości; tylko pan Zbrożek (Genio literat) nie sprostał zadaniu; czynił wprawdzie, co mógł; zaczém jednak role podobne korzystnie będzie mógł oddać, wiele jeszcze pracować winien. A szkoda, bo wdzięczna to rola i pamiętamy dobrze, co z niéj uczynił p. Fiszer w czasie przedstawienia téj komedyi u nas przez teatr krakowski. Dla tego téż pragnęlibyśmy, by rola ta przy powtórzoném przedstawieniu innemu artyście powierzoną została.

W teatrze letnim przedstawiono w niedzielę nigdy niestarzejącą się komedyą Fredry pt. „Zemsta za mur graniczny.“ Utwór ten będący polem popisu dla najwytrawniejszych artystów a dla publiczności wiernem odzwierciedleniem ostatnich chwil owéj złotéj wolności, odegranym został w danych warunkach poprawnie a nawet z pewnym uroczystym nastrojem winnym komedyi o tak niepospolitéj wartości. P. Zamojski, który widywał w roli Raptusiewicza, owego ideału szlachcica — karmazyna, o jakiego nie trudno było w dawnéj Polsce, p. Rychtera a przeto jednego z tych niewielu artystów, co w kontuszu są jakby w własnym domu, umiał wlać w rolę cześnika tyle buty pańskiéj, tyle cechy swojskiéj, a w końcu porywczości miarkującéj się jednakże zawsze tam, gdzie rozhukane namiętności wchodzą w kolizyą z honorem rycerskim, że powinszować możemy jedynie p. Zamojskiemu onegdajszych sukcesów.

Milczka, owego reprezentanta dawniejszéj palestry szlacheckiéj, Milczka pobożnego, słodkiego, powtarzającego bezustannie: „Niech się dzieje wola nieba“, a przytém nieugiętego, zawziętego z żyłką pieniactwa, oddał dość trafnie p. Werner, który w rolach w tym kierunku okazuje wiele talentu, pracy i staranności. Jedyny zarzut jaki możemy zrobić panu Wernerowi, dotyczyłby owego braku, jaki uderzał w artyście co do nieumiejętności pogodzenia rejenta-pieniacza z rejentem, w którym burzy się krew szlachcica, ta krew, co od kodeksów prawnych powołuje go na plac boju, aby zmierzyć się na rękę z cześnikiem.

P. Cybulski nie wiele zadał sobie pracy, aby już przez sam wzgląd na poczucie artystyczne umiarkować o ile się da, rolę Papkina, owszem p. Cybulski nie żałował pieprzu, czém z pewnością nie przysłużył się szczególniéj sztuce.

Dodatnią stronę przedstawienia stanowiły jeszcze role rejentowicza i Dyndalskiego, z których pierwszą odegrał p. Jankowski, drugą p. Bolesławicz, oraz p. Wesołowskiej (podstoliny) i p. Bironowéj (Klary).

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 31 grudnia. Słychać, że parlament niemiecki ma być zwołanym dnia 12 lutego, równocześnie będzie prawdopodobnie odroczonym sejm pruski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 31 grudnia.

— * **Teatr polski.** Dziś w teatrze miejskim po raz trzeci: Violetta; jutro w teatrze letnim: Figle siostrzenicy, Chłopi arystokraci i Piosnka Wujaszka; w sobotę zaś Tricoche i Cacolete.

— * **Redaktor Kuryera Poznańskiego** pan Teodor Żychliński stawał wczoraj przed sądem w dwóch sprawach; w jednéj za korespondencyą z Rzymu został, jak to wczoraj podaliśmy, uwolniony; w drugiéj za artykuł rezonujący o rozporządzeniu regencyi co do języka, skazanym został na 30 tal. grzywien lub tydzień więzienia.

— * **Do komisyi rewizyjnéj** kasy Towarzystwa przyjaciół nauk wybrany obok pp. Chlebowskiego i Kantaka, p. Wł. Kosiński a nie Wł. Kościelski, jak mylnie z powodu omyłki drukarskiéj w wczorajszym numerze pisma naszego podano.

— * **W miejsce powińszowań N. Roku** nadesłali na ręce nasze na rzecz Towarzystwa oświaty ludowéj po tal. jednym pp. dr. Łebiński, dr. Au, Wł. Kukuliński, D. Oberfelt, Józef Romocki.

— * **W miejsce powinszowań N. Roku** złożyli na ręce nasze na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich pp. Tadeuszostwo Adamscy, Fr. Dobrowolski, Stanisław Kasprowicz, dentysta, Leonardowa hr. Kwilecka, Władysławostwo Niegolewscy z Morownicy, Wład. Kosiński po 1 tal.

— * **Król. prokuratorya** zaapelowała przeciw wyrokowi wydziału karnego tutejszego sądu powiatowego, uwalniającemu ks. wikaryusza Grabowskiego z Chludowa od kary.

— * **Pewien tutejszy handel hurtowy** zakupił, jak się Posener Ztg. dowiaduje, znaczną ilość soli kamiennéj na wywóz do Królestwa Polskiego. Ponieważ jednak sól ta w Królestwie odstawioną być nie mogła, przeto zatopiono w Warcie wszystką sól, około 150 cent. na rozkaz tutejszego głównego urzędu poborowego, by zapobiedz defraudacyi. Z innéj strony dowiaduje się Posener Ztg. że sól ta była nadpsutą i że handel ów hurtowy nie chciał zapłacić cła wynoszącego 2 tal. od cent. Sól zresztą zatopiono na rozkaz z Berlina nadesłany.

— * **Wiadomo**, że magistrat tutejszy wystósował do zarządu funduszu inwalidów zapytanie, czy i pod jakiemi warunkami miasto Poznań mogłoby zaciągnąć z niego pożyczkę 800,000 tal. Zarząd odpowiedział na zapytanie to, że „suma ogólna żądanych przez korporacye miejskie z funduszu tego pożyczek przewyższa obecnie znacznie już przeznaczone na cele takie sumy. Czy więc miastu Poznaniowi będzie mogła być udzieloną pożyczka z funduszu tego, ocenić zarząd obecnie jeszcze nie może. Magistrat jednak może poczynić kroki wszystkie na przypadek, że udzielenie pożyczki stanie się możliwém.“ Że pożyczka ta ma być użytą na zaprowadzenie kanalizacyi itp., donosiliśmy już dawniéj.

— * **Z dniem 1 stycznia** wychodzić będą i pociągi także osobowe kolei marchijsko-poznańskiéj z tymczasowego nowego dworca centralnego.

— * **Z handlu** przy Wilhelmowskim placu skradziono dwa dywany; stangretowi na św. Marcinie czarny surdut i spodnie, a służącéj na W. Rycerskiéj ulicy chustkę wielką i nieco bielizny.

— * **Nowa taryfa pocztowa** dla pakiet i listów z oznaczeniem wartości wchodzi w wykonanie z dniem 1 stycznia 1874. Wedle niéj wynosi: 1. Portoryum paczek do 5 kilogramów (10 funtów) włącznie na odległość do 10 mil $2\frac{1}{2}$ sgr., na dalszą 5 sgr.; paczek wyżéj 5 kilogr.: za pierwsze 5 kilogr. $2\frac{1}{2}$ lub 5 sgr., a za każdy dalszy kilogr. $\frac{1}{2}$ do 5 sgr. stósownie do odległości. 2. Portoryum listów z oznaczeniem wartości wynosi: na odległość do 10 mil 2 sgr., na każdą dalszą odległość 4 sgr. 3. Opłata asekuracyjna od listów i paczek z oznaczeniem wartości wynosi: $\frac{1}{2}$ sgr. za każde 100 tal. lub część 100 talarów, najmniéj jednak 1 sgr. Nowe zresztą adresy do paczek pocztą przesyłanych sprzedaje tutejszy urząd pocztowy i to w lokalu, gdzie się listy przyjmują, 5 sztuk za 3 fenygi. Od 1 stycznia nie przyjmuje już poczta paczek bez tych nowych adresów.

— * **Dyrygent dotychczasowy** nowo urządzonéj wyższéj szkoły dla chłopców w Obornikach dr. St. udał się przed niejakim czasem do Poznania dla złożenia egzaminu rektorskiego. Wszakże nie wrócił już do Obornik lecz przesłał do dwóch przyjaciół swoich tamtejszych listy, w których im donosił, że egzaminu nie złożył i że w cawili, w któréj listy czytać będą, już nie będzie przy życiu. Właściciel dóbr z okolicy Obornik jednak widział go już potem zdrowego w Berlinie i rozmawiał z nim.

— * **Dowiadujemy się**, że p. Władysław Poniecki, rodak nasz, młody skrzypek, został po chlubnym popisie przyjętym w poczet młodzieży kształcącéj się w konserwatoryum lipskiém. (Gewandhaus). P. Poniecki i panna Bratkowska, młoda fortepianistka, to jedyni reprezentanci naszéj narodowości w témże konserwatoryum.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 1 stycznia Nowy Rok; w kalendarzu słowiańskim Mieczysława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 55.

Dnia 1 stycznia 1453 Tatarzy wpadają do Polski. — 1467 urodzenie Zygmunta I. — 1657 Rakoczy najeżdżają granice Rzeczypospolitéj.

Pojutrze w piątek dnia 2 stycznia Makarego opata; w kalendarzu słowiańskim Strzeżysława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. zachód o godzinie 3 minut 56.

Dnia 2 stycznia 1491 bitwa z Węgrami pod Koszycami. — 1662 konfederacya wojska pod Świderskim w Lublinie.

(B) **Śrem**, dnia 27 grudnia. (Okręgi wyborcze. — Uwięzienie. — Nominacye. — Kadencye. — Ferye.)

Celem wyboru posła do parlamentu niemieckiego podzielono tutejszy powiat, liczący 56,979 mieszkańców, na 115 okręgów wyborczych. I tak siedm miasteczek naszego powiatu tworzy ośm, obwód bniński dwadzieścia ośm, obwód dolski dwadzieścia dziewięć, obwód książki dwadzieścia i obwód śremski trzydzieści okręgów wyborczych. W tych okręgach wyborczych zamianowano tylko 68 Polaków przewodniczącymi, a 72 zastępcami przewodniczących. Miasto Śrem, mające przeszło 6000 mieszkańców, podzielono na dwa okręgi wyborcze. Do pierwszego okręgu wyborczego należy 438 wyborców, mieszkających w domach, oznaczonych liczbą 1 aż do 191 włącznie. Wyborcy ci wybierać będą na sali magistrackiéj w ratuszu, gdzie przewodniczącym zamianowano aptekarza Pomorskiego, a jego zastępcą kupca Madalińskiego. Drugi okreg wyborczy liczy 509 wyborców, zamieszkujących domy, oznaczone liczbami 192 aż do 322 w nowém mieście, i mieszkających na starem mieście w domach pod liczbami 1 do 58. Wyborcy tego okręgu wybierać będą w gmachu szkoły żydowskiéj, gdzie zamianowano przewodniczącym poczhaltera Senttlebena, a jego zastępcą mistrza murarskiego Schmidta. Wybory odbędą się, jak wiadomo, 10 stycznia roku przyszłego. Rozpoczną się rano od godziny 10 i trwać będą bez przerwy aż do godziny 6 wieczorem. Obowiązkiem jest świętym każdego mieszkańca, mającego prawo głosowania, ażeby w dniu tym z prawa tego korzystał i głos swój na kandydata postawionego do urny wyborczéj oddał. Nie wątpimy, że mężowie zaufania, wyznaczeni dla miasta naszego, każdego z wyborców zaopatrzą w kartkę drukowaną, mieszczącą w sobie nazwisko wyznaczonego przez delegatów kandydata na posła do parlamentu dla tutejszego i średzkiego powiatu.

W piątek przeszłego tygodnia uwięziono tutejszego mieszkańca Samuela Bry, poszlakowanego o sfałszowanie weksla jakiego się miał dopuścić na biednym kmiotku, dopisawszy przed liczbą 50 tal., 4, tak że weksel w ten sposób zmieniony brzmiał potem na 450 talarów.

Z dniem 1 stycznia roku przyszłego opuszcza tutejsze miasto radzca sądu powiatowego Grosse, by objąć posadę sędziego apelacyjnego w apelacyjnym sądzie w Hamm. Zastępcą jego miejsca mianowano asesora Dittmara.

W roku 1874 odbywać się będą kadencye w obwodzie tutejszego sądu powiatowego w następujących miejscach i dniach: 1) w Kórniku w tamtejszym ratuszu dnia 12 stycznia, 9 lutego, 9 marca, 13 kwietnia, 18 maja, 15 czerwca, 6 lipca, 21 września, 19 października i 30 listopada; 2) w Książu w oberzy Remanna dnia 26 stycznia, 2 marca, 20 kwietnia, 8 czerwca, 6 lipca, 1 września, 12 października i 9 listopada; 3) w Dolsku w domu ekspedyenta poczty Wilczka dnia 3 lutego, 21 kwietnia, 1 lipca, 29 września, 3 listopada i 15 grudnia; 4) w Mosinie w gmachu szkoły ewanielickiéj dnia 19 stycznia, 16 marca, 4 maja, 22 czerwca, 14 września i 16 listopada. Kadencyą kórnicką odbywać będzie radzca sądu Temme, książską radzca sądu Treutler, dolska i mosińską sędzia Stiegert.

Nauka w gimnazyum tutejszém rozpocznie się 5 stycznia roku przyszłego. Jak słyszymy, liczba uczniów, która dotąd corocznie się powiększała, od czasu zasuspendowania dyrektora w urzędzie coraz bardziéj się pomniejsza. O powodach tego faktu późniéj pomówimy. Wiadomość podana we Waszém piśmie, jakoby obecnego zastępcę dyrektora, p. Guttmanna, mianowano dyrektorem, była mylną. Dotąd bowiem sprawa zawieszonego w urzędzie dyrektora Stephana nie jest rozstrzygnięta, a dopóki to nie nastąpi, dopóty trwać będzie dotychczasowe zastępstwo.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 31 grudnia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE RFANCE. Taczanowski Edmund z Choryni, Taczanowski Zyg. z Biskupi, Wolszlegier z Coldanki, Szubert z Wielkiéj wsi, Skirecki z Bydgoszczy, Prądzyński z Laskowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 31 grudnia.

Żyto: cena regulacyjna 63, na grudzień 63-62¾, grudzień-styczeń 63-62¾, styczeń-luty 63, luty-marzec 63, marzec-kwiecień —, na wiosnę 63⅛.

Wyp. 1,500 ctr.

Okowita: cena regulacyjna 20, grudzień 20, styczeń 20, luty 20-20$\frac{1}{12}$, marzec 20⅛, kwiecień 20¼, maj 20$\frac{7}{12}$-20, kwiecień-maj 20⅙.

Wypowiedziano 255,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 grudnia 1873 roku		Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.
Pszenicy pięknéj, szefel po	42 kil.	3	16	6	3	16	—	3	15
średniéj		3	10	—	3	9	—	3	8
pośledn.		3	5	—	3	2	6	3	—
Żyta ciężkiego	40	2	22	—	2	20	—	2	19
średniego		2	18	—	2	17	—	2	16
pośledn.		2	15	—	2	14	6	2	14
Jęczmienia wielk.	37	2	10	—	2	7	6	2	5
drobn.		2	8	9	2	6	3	2	3
Owsa	25	1	15	—	1	12	6	1	10
Grochu do gotowan.	45	2	22	6	2	21	6	2	20
Grochu na paszę		2	13	9	2	12	6	2	10
Rzepiu zimowego	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35	2	10	—	2	5	—	2	2
Kartofli	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	45	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—

* **Mąka.** Berlin, 30 grudnia. Pszenna nr. 0. 12⅙-11 tal. No. 0. i 1. 11⅙-10⅔ tal., rżana nr. 0 10⅙-9⅔ tal., nr. 0 i 9¼-8⅚ talarów.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 31 grudnia 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: bardzo stale
grudzień —
na wiosnę 86¼

Oléj rzep.: słabiéj
grudzień-styczeń 18⅙
na wiosnę 19$\frac{11}{12}$
jesień 21

Żyto: stale
grudzień 63
na wiosnę 62⅞
maj-czerwiec 62½

Okowita: staléj
w miejscu 20⅙
grudz. 20⅛
na wiosnę 20$\frac{11}{12}$
maj-czerw. 21⅙

BERLIN, 31 grudnia 1873.

Stan powietrza: piękne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale			Owies: spok.		
grudzień	84⅙		na grudzień	53¾	
kwiecień-maj	86		Oléj skalny:		
			w miejscu	9	
Żyto stale			March. pozn. E. B.	99	
w miejscu	66½		Pruskie oblig.	—	
grudzień	66¾		Nowe pozn. lis.	—	
kwiecień-maj	64¾		Pozn. rent. listy	—	
maj-czerwiec	64		Koléj żel. państ.	200⅝	
Oléj rzep. spok.			Lombardy	97½	
w miejscu	19		Aust. losy z 1860	—	
grudz.-styczeń	18$\frac{11}{12}$		Włoska renta	59½	
kwiecień-maj	20$\frac{11}{12}$		Amerykany	97	
maj-czerw.	—		Austr. akc. kred.	139¼	
Okow. stale			Pożyczka turecka	43½	
w miejscu	—	—	7½% Rumuny	—	
na grudzień	20	22	Pol. listy likwid.	—	
kwiecień-maj	21	—	Rosyj. banknoty	—	
czerw.-lipiec	21	15	Austr. renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

(174)

Ś. p. **Bronisław Domaradzki** rozstał się nagle z tym światem. Złożenie zwłok do grobu w Mądrych w czwartek po południu, żałobne nabożeństwo 5 stycznia, o czém donosi w smutku pogrążona

familia.

Nadziejewo d. 30. 12. 73.

Dnia 30 grudnia 1873 r. zasnął w Bogu nasz najukochańszy ojciec **Franciszek Dyonizy Dormanowski** w Władysławowie p. Czarnkowem w 86 roku życia, o czém donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążony syn [148]

Franciszek Dormanowski.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku handlarza **J. Feldmann** w Poznaniu został obecny tymczasowy zarządzca taksator bankowy **Adolf Lichtenstein** w Poznaniu stałym zarządzcą mianowany. (154)

Poznań, dnia 20 grudnia 1873.

Król. sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

Mieszkańców przedmieść św. Rocha, Kolumbii, Wiatraków i przed bramą Królewską zawiadamiamy niniejszém, że lista zawierająca rozkład podatku klasycznego na rok 1874, przez król. regencyą potwierdzona, wyłożoną jest przez następ[illegible] rzenia w biurze [illegible]

Poznań [illegible] 5)

Zakład muzyczny.

Dnia 5 stycznia rozpoczyna się na nowo nauka. Zgłoszenia przyjmują się codzień.

Poznań, Podgórna ul. 15.

C. Felsch (167) przewodniczący.

Dnia 13 stycznia r. b. rozpoczynam

naukę tańca

dla początkujących i od **dzisiaj** przyjmuję już zgłoszenia. (171)

Rochacki,

Wilhelmowski plac Nr. 17.

Wkrótce wyjdzie: (142)

Książeczka o Kościuszce

dla dzieci polskich. Cena z opr. 3 sgr. Dla zapisujących wprzód 50 egz. oprawnych za 3 tal. 15 sgr. 100 egz. za 6 tal. **200 egz. opr. za 10 tal.** czyli po 1½ sgr. oprawna książeczka. Przysługuje zapisującym jeszcze i ta dogodność, że mogą sobie wybrać z zapisanéj ilości trzecią część innych podobnych książeczek, np. Żywotu Piusa IX., Wyboru Nabożeństwa, Książeczki o zwierzętach Skarbu ukrytego (112 str.) i Piosnek Narodowych. Jeżeli nie więcéj to co do taniości walczą te dziełka o lepszą nie tylko z polskiemi ale i z zagranicznemi wydawnictwami.

Józef Chociszewski

Poznań.

Od dnia 1 stycznia 1874

sprzedajemy **centnar wapna w kawałkach** franko wagonem **Gogolin** po (157)

7 sgr.

Producenci wapna w

Gogolinie — Gorasdze — Dzieschowitz.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 1.

Czwartek dnia 1 stycznia 1874.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy Najwyższego rozporządzenia odbędą się wybory deputowanych do parlamentu Rzeszy niemieckiéj w całym obrębie Państwa

na dniu 10 stycznia r. b.

Miasto Poznań i powiat Poznański jednego wybierają deputowanego.
Stósownie do prawa wyborczego z dnia 31 maja 1869 (§ 6.) i do § 6 regulaminu doń wydanego z dnia 28 maja 1870 podzieliliśmy miasto tutejsze na 22. okręgi wyborcze.
Wykaz następny wskazuje granice okręgów tych, zamianowanych przewodniczących wyborom i ich zastępców, oraz lokale, w których wybory w pojedyńczych okręgach odbywać się będą.

WYKAZ.

Numer obwodu wyborczego.	Odgraniczenie obwodów wyborczych.	Ilość dusz szczegółowo	Ilość dusz ogólnie	Przełożony wyboru	Zastępca	Lokal wyboru.
I.	Ul. Klasztorna Nr. 3 — 13. Rynek Nr. 1 — 77. Góra zamkowa. Ul. Sieroc. Nr. 1 — 6. „ Kozia Nr. 14 — 25.	2005 88	2093	Aptekarz Adolf Pfuhl (Stary Rynek No. 37.)	Cukiernik Antoni Pfitzner (Rynek 6.)	Sala reprezentantów miasta na ratuszu.
II.	Ul. Franciszkańska „ Kramarska Nr. 3 — 17. Rynek Nr. 78 — 100. Ul. Zamkowa. „ Wroniecka.	184 1035 168 828	2215	Księgarz Rudolf Lewysohn (Rynek No. 85.)	Piekarz Karól Brzozowski (ul. Wroniecka No. 19,20.)	Sala handlowa.
III.	Ul. Dominikańska. „ Żydowska. „ Kramarska Nr. 18 — 24. „ Marsztalska. „ Mokra. „ Szewska.	276 1202 165 54 168 551	2416	Pocztmistrz Rudolf Gerlach (ul. Szewska 11.)	Kupiec Rudolf Marquardt (ul. Szewska 11.)	Szkoła, Małe Garbary No. 2 na parterze na lewo.
VI.	Barlebenshof. Małe Garbary. Plac drzewa przy tamie garbarskiéj. Ul. Piaskowa. „ Stawna.	271 1223 216 490 123	2133	Kupiec Antoni Krzyżanowski (Małe Garbary No. 9.)	Kapitalista Ludwik Gerstel (Małe Garbary No. 8.)	Szkoła na Małych Garbarach No. 2 na parterze po prawéj stronie.
V.	Św. Wojciech. Podwórze Św. Wojciecha. Plac działowy. Brama młyńska, Plac Sapieżyński.	924 271 370 137 560	2262	Nadnauczyciel Dr. Franciszek Meffert (Św. Wojciech 43,44)	Kupiec Edward Stiller (Plac Sapieżyński 6.)	Lokal restaur. u Schwersenza przy Działow. Placu.
VI.	Ul. Fryderykowska. „ Królewska. „ Lipowa. „ Magazynowa. Nowomiejski ryuek.	1384 390 162 345 214	2495	Radca miasta Ludwik Annuss (Fryderykowska ulica.)	Kupiec Wilhelm Kantorowicz (ul. Lipowa 2.)	Lokal restaur. u Derpy (Fryderykowska ul. No. 26.)
VII.	Ul. Berlińska. „ Bismarkowa. „ Młyńska. Fort Tietzen.	1304 1391	2695	Radca miasta Hermann Bielefeld (Młyńska ul. No. 33.)	Kupiec Louis Jaffé (Berlinska ul. No. 11.)	Szkoła gminna na Małéj Rycerskiéj ulicy, wchód po lewéj stronie, izba No. 7. I piętro.
VIII.	Ul. Wielka rycerska. Plac Wilhelmowski. Ul. Wilhelmowska Nr. 19 — 30. dito Nr. 1 — 11.	594 821 372 343	2130	Księgarz Louis Türk (Plac Wilhelmowski 2.)	Aptekarz Dr. Gustaw Mankiewicz (ul. Wilhelmowska 22.)	Szkoła gminna na Małéj Rycerskiéj ulicy, wchód po prawéj stronie izba No. 7.
IX.	Ul. Wrocławska. „ Nowa. „ Szkólna. „ Gołębia Nr. 4 — 5. „ Sierot Nr. 8. „ Wilhelmowska 12 — 18. „ Kozia Nr. 4, 5, 13.	1476 312 244 49 34 388	2503	Kupiec Mikołaj Magnuszewicz (Nowa ul. 5.)	Aptekarz Hermann Elsner (Wrocławska ul. No. 31.)	Szkoła przy Szkólnej ul. na parterze po lewéj stronie.
X.	Ul. Piekarska. „ Górna. „ Wysoka. „ Św. Marcina Nr. 1 — 9. i 68 — 80.	970 500 89 824	2383	Kapitalista Fryderyk Lüpke (Górna ul. 6.)	Majster mularski Leopold Ertel (Górna ul. 6.)	Sala w Odeum u Lamberta (Piekary 13 c.)
XI.	Ul. Św. Marcina Nr. 10 — 67. „ Mała rycerska.	2126 254	2380	Rektor szkoły średniéj Hielscher na Małéj Rycerskiéj ul.	Kupiec Samuel Peiser (Św. Marcin No. 29.)	Szkoła gminna na Małéj Rycerskiéj ulicy, wchód po lewéj stronie na parterze No. 11.
XII.	Ul. Ogrodowa. „ Nowa ogrodowa. „ Półwiejska. „ Wałowa. „ Wiatraki i Cmentarze.	524 15 1649 292 210	2690	Majster mularski Reinhold Hesselbein (Półwiejska ul.)	Kapitalista Ernst Malade Nowa-Ogrodowa ul. No. 9.)	Nowa szkoła realna na Strzeleckiej ul. (chemiczne laboratorya izba No. 20.)
XIII.	Rybaki. Długa ulica. Ul. Strzelecka Nr. 1 — 8b. „ Łąkowa.	1405 591 546 72	2614	Dyrektor szkoły realnéj Dr. Geist	Profesor Dr. Marceli Motty	Nowa szkoła realna przy ul. Strzeleckiéj n. I piętrze izba 12.
XIV.	Kolumbia. Wielkie Garbary Nr. 1 — 6. dito Nr. 49 — 57. Ul. Zielona. „ Strzelecka.	175 377 706 231 482	1971	Kupiec Fryderyk Wilhelm Plagwitz (Strzelecka ul. 22.)	Nauczyciel Antoni Cynka (Wielkie Garbary 51.)	Nowa szkoła realna przy Strzeleckiéj ul. izba 33.
XV.	Ul. Wszystkich świętych. „ Bramowa. „ Jezuicka. „ Klasztorna Nr. 1. 2. 15 — 20. Nowy rynek Nr. 1. 2. 8. 12 — 16. Ul. Ślósarska. „ Gołębia Nr. 1. 2. i 7. „ Kozia Nr. 1. 8. 11. i 26 — 30.	596 491 168 154 64 337 358	2068	Kupiec Wojciech Kunkel (Jezuicka ul. 1.)	Kapitalista Oswald Werner (Bramowa ulica No. 10.)	Szkoła przy ul. Wszystkich Św. (parter na prawo na przodku izba No. IV b.)
XVI.	Ul. Butelska. „ Wielka Garbarska Nr. 7 — 15. dto. Nr. 41 — 48. Nowy rynek Nr. 3 — 7 i 9 = 11. Ul. Wodna.	831 420 406 1232	2889	Kupiec Karól Hartwig (Wodna ul. 17.)	Kapitalista Edward Dahlke (Wielkie Garbary.)	Szkoła przy ul. Wszystkich Św. (parter na lewo na przodku izba No. VI a.)
XVII.	Ul. Wielka Garbarska 16 — 21. dto. 35 —40. Grobla.	336 435 1611	2382	Bankier Edward Graumann (Grobla 38.)	Kupiec Stanisław Kaniewski (Grobla 3b.)	Szkoła na Grobli (parter na lewo.)
XVIII.	Ul. Szeroka. „ Wiel. Garbarska 22 — 34. „ Szyperska. Szypry na lewéj stronie Warty.	1199 164 434 77	4874	Kupiec Rudolf Kleemann (Szyperska ul. 15.)	Kupiec Michaelis Toeplitz (Szeroka ul. 14.)	Sala posiedzeń na Magistracie.
XIX.	Ul. Tamowa. Św. Roch i Fort św. Rocha. Szypry po prawéj stronie Warty. Ul. Weneciańska. Chwaliszewo Nr. 1 — 31. dto. Nr. 90 = 96.	84 293 66 472 931 334	2180	Aptekarz Gustaw Reimann (Chwaliszewo No. 96.)	Falbierz Adolf Sieburg (Chwaliszewo No. 96.)	Szkoła na Chwaliszewie (izba 1.)
XX.	Ul. Sienna. Tylne Chwaliszewo. Chwaliszewo Nr. 32 — 89.	200 396 1993	2589	Kupiec Louis Schlesinger (Chwaliszewo 73)	Kupiec Józef Mondré (Chwaliszewo No. 39.)	Szkoła na Chwaliszewie (izba 2.)
XXI.	Ul. Cybińska. Tum. Ostrówek. Ul. Seminaryjna. „ Wieżowa. Zagórze.	316 163 542 77 267 505	1870	Kupiec Dawid Kantorowicz (Ostrówek 1 2.)	Naucz. Ernst. Knappe (Tum No. 7.)	Szkoła przy Tumie Nr. 7 parter po lewéj stronie na przodku.
XXII.	Ul. Bydgoska. „ Filipińska. Śródka. „ rynek. Ul. Warszawska. Zawady. Fort Prittwitza.	439 165 124 721 246 324	2019	Nauczyciel głuchoniemych Walenty Malaszewski (ul. Bydgoska 7.)	Kupiec Michaelis Kantorowicz (Śródka No. 7.)	Szkoła seminarna na przedmieściu Śródki (parter izba 1.)

Wyborców tutejszego miasta wedle § **1.** prawa wyborczego do oborów uprawnionych wzywamy, tak jak w listach wyborczych są umieszczeni, aby się do oboru deputowanego do Rzeszy niemieckiéj stawili.

na dzień 10 stycznia r. b. od godziny 10 z rana aż do godziny 6 z południa

Poznań, dnia 30 grudnia 1873.

(144)

MAGISTRAT.

Skład i wypożyczalnia nut M. Leitgebra i Spółki w Poznaniu

asortowane jak najstaranniéj we wszelkie utwory muzyczne tak najnowsze jak dawniejsze. Abonament pod nader korzystnemi warunkami **każdego czasu** rozpocząć można.

(6882)

Lejarnia żelaza i fabryka machin

Urbanowski, Romocki & Comp.

(141)

mając za sobą rok usilnéj pracy poleca się do wykonania **kotłow** i **maszyn parowych, urządzeń gorzelni, młynów** i **tartaków wodnych** i **parowych** jak swéj właściwéj **specyalności.**

Poleca również wypróbowanéj dobroci tak **szerokomłocące** jak i **parokonne** tak zwane **włościańskie młockarnie** i **maneże** własnego wyrobu.

Zawsze na składzie posiada 8 i 4-konne **angielskie lokomobile, młockarnie** i **tarki do koniczyny, oryginalne młynki francuzkie etc. etc.**

Królestwo saskie.

Technicum Mittweida. (120)

Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów machin, werkmistrzów itd. Rozmaite plany nauk stósownie do wiadomości przygotowawczych. Najbliższe przyjęcie: 15 kwietnia. Plany nauk bezpł. przez dyrektora inż. **C. Weitzel.** — **Nauka przygotowawcza bezpł.**

Młodzieniec z potrzebnemi wiadomościami szkóln. znajdzie miejsce jako uczeń w handlu cygar S. Żychlińskiego w Poznaniu, Berlińska ulica No. 11.

Od 1go kwietnia 1874 zawakuje posada dla (152)

organisty

przy kościele **w Żabnie p. Mosina.**

Co tylko odebrałem w prost wielki zbiór premiowanych na powszechnéj wystawie wiedeńskiéj, najnowszych i najdoskonalszych **likworów prawdziwie greckich, włoskich i francuzkich** tak stołowych jak i deserowych w najrozmaitszym wyborze i najstrojniejszych butelkach po umiarkowanéj cenie.

Cichowicz,

Berlińska ul. No. 13

Walne zebranie

Towarzystwa kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie odbędzie się **d. 3 stycznia 1874 r.** o godzinie 11 przed południem w zwykłym lokalu naszych czynności, Stare miasto Nr. 40.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie sprawozdania za rok ubiegły;
2. notaryalne podpisanie nowych ustaw resp. kontraktu Spółki;
3. wybór Rady nadzorczéj;
4. wybór Dyrekcyi;
5. różne wnioski. (124)

Śrem, 11 grudnia 1873.

Dyrekcya.

Zgromadzenie rólnicze - powiatowe odbędzie się w Śremie **w czwartek dnia 8 stycznia 1874 r.** o godzinie 11 z rana w lokalu zwyczajnym. (147)

Zarząd.

Pączki

poleca cukiernia

F. Rudzkiego.

R. Barcikowski.

wyborowego smaku à 4 złp. I - 1½ i 2 tal. poleca

„ „ (173) à 4 złp. i 1 tal. but.

Wódki francuzkie

Herbatę czarną

Arak stary de Goa

„ Batavia

Nakładem **„Tygodnika Wielkopolskiego“** wyszła w osobnéj odbitce powieść

Wołodego Skiby

pod napisem

„NIEPODOBNY“

i jest do nabycia we wszystkich

Wykaz
listów zastawnych galicyjs. Tow. kredyt. ziemskiego
wylosowanych na dniu 27 grudnia 1873.

4% ych przy 62em losowaniu w sumie **159.555** zł. w. a.
5% ych przy 10em losowaniu w sumie **69.700** zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. **459, 462.** | **Ser. II.** Nr. **505, 597, 753.**

Ser. III.			Ser. IV	Ser. V.		
1871	14523	17680	2103	360	14913	18651
3176	14529	17748	2464	788	14943	18989
3798	14632	17776	4611	1090	15067	19262
4434	14693	17805	4751	4441	15103	19289
5294	14727	17907	5014	4643	15130	19474
10559	14873	17976	5129	6476	15210	19535
10797	14907	18241	5187	6630	15226	19628
10836	14932	18362	5217	7399	15600	19713
10850	15513	18437	5437	7451	15633	19829
11026	15643	18670	5491	7649	15666	19879
11059	15654	18660	5620	8837	15678	20043
11139	15657	18805	5673	9011	15750	20056
11256	15685	18952	5782	9951	15862	20102
11489	15758	19032	5830	9964	15896	20136
12171	15759	19127	6001	9996	15935	20149
12177	15878	19185	6225	10039	16209	20164
12214	16021	19245	6271	10760	16424	20165
12259	16064	19352	6360	11126	16519	20204
12676	16082	19397	6489	11505	16552	20220
12977	16283	19403	6512	12202	16710	20855
13364	16344	19426	6518	12278	16970	20944
13479	16348	19498	6586	12378	16973	20950
13490	16680	19671	6680	12389	17009	21042
13517	16856	19783	6697	12453	17068	21087
13589	17080	19962	6701	12511	17090	21091
13668	17242	20045	7044	12560	17144	21093
13762	17535	20087	7059	12825	17156	21129
13821	17545	20127	7100	12937	17236	21142
13830	17630	20327	7170	13342	17287	21171
14088	17633		7183	13419	17428	21357
			7414	13535	17499	21394
			7443	13576	17541	21401
			7533	13613	17673	21540
			7609	13669	17706	21662
			7681	13793	17832	21797
			7796	13810	17843	21893
			7814	13951	17850	22065
			8050	13983	17871	22096
			8166	14011	17955	22521
			8174	14076	18092	22605
			8318	14089	18222	22704
			8350	14095	18253	22853
				14217	18343	22983
				14296	18537	23112
				14412	18561	23165
				14503	18572	23420
				14862	18617	23522

140

Listy zastawne 5%.

Ser. II. Nr. **120, 325, 376, 612.**

Ser. III.			Ser. IV	Ser. V.		
630	2904	4672	46	53	1146	3347
722	2967	4681	341	169	1354	3444
725	3015	4705	394	525	1358	3626
799	3036	4773	416	625	1808	3979
960	3093	4860	569	907	1978	4106
1224	3210	5425	749	931	2164	4253
1482	3247	6105	1360	1032	2434	4274
1648	3445	6792	1421	1035	3057	4512
1696	3574	6811	1631	1140	3211	4618
1770	5692	7241	1789			
1867	3936	7550	1835			
2034	4077	7672	1914			
2053	4156	7841				
2651	4376					

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszém posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 czerwca 1874 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg.
W Krakowie Blau i Epstein.
W Poznaniu Hartwig Mamroth i Sp. Stary Rynek 65.
W Wiedniu Kendler i Spółka.
W Pradze Czeski Union-Bank.
W Berlinie Mendelsohn i Spółka.
W Dreznie Bank Drezdeński.
W Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie, dnia 27 grudnia 1873.

LIEBIG'A COMPANY
wyskok mięsny
z FRAY-BENTOS [Ameryka poł.]

Cztery złote medale — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.
Trzy dyplomy honorowe — Amsterdam 1869, Paryż 1872, WIEDEŃ 1873.
Dyplom **„Hors Concours“** Lugdun 1872.

Tylko prawdziwy jeżeli na etykiecie każdego garnka znajduje się nazwisko *Liebig* w niebieskim kolorze.

(156)

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa
p. **Alfonsa Peltesohn** w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.**, aptekarza **H. Elsnera, Br. Andersch**, aptekarza **Dr. Mankiewicza, J. N. Leitgebra**, aptekarza **G. Brandenburga, A. Cichowicza, Jakóba Appla, Alberta Classen**'a, **Ed. Stiller**'a, **H. Kirsten** Wwy., **R. Barelkowskiego, Ed. Feckerta jun., T. Luzińskiego**, aptekarzów **A. Pfuhl**'a, **Gust. Reimann**'a, med. ases., **S. Alexandra, S. Sobeskiego** i **Oswalda Schöpe** w Poznaniu; **W. Zapałowskiego** w Wągrowcu, **Karóla Wercker**'a w Margoninie, **A. Degner**'a w Kcyni, **A. Schiling**'a w Żninie.

Młody, wykształcony człowiek, Polak wyuczywszy się cegielnictwa, fabrykacyi dren, w pierwszéj cegielni Poznania, poszukuje miejsca ceglarza. Łaskawe oferty Poznań „Wiarus“ poste restante. (149)

Dnia 22 i 23 stycznia rozpoczyna się w **Brunświku** na nowo **wielka gwarantowana loterya pieniężna, (któréj już nie jeden zawdzięcza swe szczęście)** a która w ogóle (w 6 oddziałach) obejmuje wygrane główne ewent.

150,000 talarów,

100,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 po **10,000**, 6 po **8000, 6000, 5000**, 22 po **4000**, 2 po **3000**, 34 po **2000**, 42 po **1500** i

206 po 1000 talar. itd.

Do powyższego 1 oddziału rozsyłamy 1/1 **losy oryginalne po 4 tal.**, 1/2 **losów oryginalnych po 2 tal.**, 1/4 **losów oryginalnych po 1 tal.** za przesłaniem **gotówki do wszystkich okolic akuratnie** jako też po uskutecznionem ciągnieniu **bez wezwania** wygrane i wykazy wygranych.

Niechaj nikt przy korzystnéj téj sposobności nie omieszka podać szczęściu ręki, ile że wstawka jest tylko **małą** a skutek za to łatwo być może **wielkim.** Uprasza się o jak najrychlejsze zlecenia, gdyż zapas łatwo rozebranym być może. (158)

Mindus & Marienthal
bankierowie w Hamburgu.

Do zakupu i sprzedaży wszystkich pożyczek rządowych polecamy się usilnie.

---

149 prus. loterya

Ciągnienie I kl. dnia 7. 8. stycznia.
Drukowane losy udziałowe I kl.:

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
tal.	18	9	4½	2¼	1⅙	sgr. 20	10

Daléj do wszystkich 4 klas ważne:

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
tal.	70	35	17½	8¾	4½	2¼	1⅙

sprzedaje i rozsyła za przesłaniem należności sub zaliczką poczt. (6840)

J. Juliusburger,
Wrocław,
kantor loteryjny,
Rossmarkt 9, I-sze piętro.

Szanowną Publiczność miasta i okolicy zawiadamiam uniżenie, że osiedliłem się tutaj (6923)

jako mistrz ciesielski i mularski.

Polecam się do wykonywania wszelkich robót zawodu mego się tyczących.

Szamotuły, 1 stycznia 1874 r.

H. Wysocki,
mistrz ciesielski i mularski.

Metr muzyki, G. Neugebauer, udzielający lekcye wyższéj muzyki i początki na fortep. podług metody, **ułatwiającéj granie z nót,** przyjmuje od Nowego Roku nowych uczni w swojém pomieszkaniu: Wilhelmowski plac Nr. 12., 4 piętro na lewo, w domu R. Kaula, niegdyś L. Falka. (143)

Mieszkanie z meblami lub bez mebli każdego czasu do wynajęcia. Bliższe szczegóły w biurze anonsów i zleceń **J. K. Rakowskiego,** Piekary 18. (135)

Świadectwo.

Od lat 9 miałem głębokie rany na nogach i rękach, pochodzące z odmrożenia, które mnie do pracy zupełnie niezdolnym czyniły. Nareszcie uwolniłem się od moich długoletnich cierpień i to **przez znany chlubnie plasterek ciągnący i gojący Glöcknera.*)** (159)

Kraft, w Braunsdorfie pod Camenz.

*) Prawdziwy do nabycia w pudełkach po 5 sgr. **z Czerwonéj apteki w Poznaniu, Czerwonéj apteki w Wystruci**, ze składu głównego w Kränzelmarktapotheke w Wrocławiu i we wszystkich prawie aptekach Szląska.

Różne gatunki wybornych **syropów punczowych, koniaków, rumów, araków** jako też mój **skład win z Bordeaux, reńskich i węgierskich** polecam do łaskawego uwzględnienia.

(6937) **S. Alexander**
[H. KIRSTEN]
Sw. Marcin 11.

Łyżwy

dla panów i dam są w największym wyborze w zapasie u (166)

C. Preiss, Wrocł. ul. 2.

Aukcya.

W piątek dnia 2 stycznia 1874 r. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 od 9 godziny przed i od 3 godz. po południu rozmaite piękne **meble, dywany, regulatory,** rzeczy ze **złota i srebra, ubiory, 2 futra, trzewiki i buty,** jako też **40 tysięcy** dobrych **cygar.** Cygara sprzedane zostaną pojedyńczo lub w całości. (172)

Katz, komisarz aukcyjny.

Najserdeczniejszém życzeniem noworoczném

dla chorych, nędznych i zrozpaczonych w wielu tysiącach izb mieszkających jest życzenie zdrowia i jeszcze raz życzenie zdrowia i tylko „zdrowia.“ Zabierzcie się tedy wy nieszczęśliwi, co w skutek onanii i i innych wybryków prowadzicie życie bez pociech, do nowego, energicznego życia. Sławne oryginalne dzieło mistrzowskie **„Der Jugendspiegel“** podaje wam rzetelną, trwałą, dyskretną pomoc. Nabyć można sławną tę książkę za 17 sgr. (1 flor.) w frankowanych kopertach od **W. Bernhardi** w **Berlinie** SW., **Simeonstr. 2.** (6365)

Gotowe futra paletoty, spodnie i kamizelki poleca po cenach umiarkowanych (145)

J. Urbankiewicz
Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.

PASTYLLE PIERSIOWE
J. JEZIOŁKOWSKIEGO
apt. I kl.
w Wrocławiu, Scheitniger.-Str. 16b leczą wszelkie choroby piersiowe. Cena 6 złp. (109)

Dr. Meyer'a pigułki żołądkowe wyborne przeciw słabościom żołądka, cierpieniom hemoroidalnym itd. prawdziwe z przepisem użycia. **Berlin:** Loewenapotheke, **Poznań:** Czerwona apteka. [6774]

Dominium **Noskowo** pod Jarocinem ma na sprzedaż dwa piękne zupełnie równe **kądle** (englische Doggen), psa i sukę, szaro-czarne za 10 luidorów. (151)

Wieś rycerska
Bieganowo,

w powiecie średzkim, obejmująca 2014 morgów areału, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem jako też nową gorzelnią parową — jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić wcześnie do właściciela. (150)

Były **urzędnik komunalny,** Polak (jako taki od rządu nadal niepotwierdzony) — żonaty, biegły w obu językach, znający się na gospodarstwie, leśnictwie i buchhalteryi, w interesach sądowych i policyjnych dokładnie obeznany, poszukuje miejsca bądź to w jakich dobrach lub fabryce jako kasyer lub sekretarz, bądź w borach kupieckich jako buchhalter. Na żądanie złoży świadectwa polecające. Adres: **A. B. poste restante Krotoszyn.** (146)

W środę dnia 7 stycznia na sali bazarowéj

koncert artystów

prof. Apolinarego Nossek, skrzypka **z Paryża,**
Ludwiki Nossek-Guy, śpiewaczki opery **z Paryża,**
Pawła Pabsta, fortepianisty z Drezna.

Numerowane bilety na pierwsze 6 rzędów po 1⅓ tal., na następne po 1 tal., na miejsca do stania po 20 sgr. są do nabycia w nadwornym handlu muzykaliów pp.

Ed. Bote i G. Bock.

Prospekty i programy tamże, prócz tego afisze. [153]

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 30 grudnia.

Niemieckie papiery.		
Dobrow. poż. państw.	4½	101¾ ż.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105¼ p.
dito dito dis.	4	99½ p.
Obligi długu państwa	3½	91½ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	120¼ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82 p.
dito	4	92⅝ p.
dito	4½	100¼ ż.
dito	5	pł.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	89⅞ ż.
dito dito szląskie	3½	— p
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	80⅞ ż.
dito	4	90⅝ p.
dito	4½	99⅜ p.
dito II scrya	5	104⅛ p.
dito nowe	4	90⅛ p
dito dito	4½	99⅜ ż.
Listy rent. poznańskie	4	94 p.
dito pruskie	4	95⅜ p.
dito szląskie	4	95¼ p.

Akcye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	79½ p.
Berliński bank (stare)	4	60⅛ p.
dito dito (nowe)	4	76½ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	85⅝ p.
dito dito kasowe		302 p.
Berliński bank lombard.	5	89 p
Berliński bank meklers.	4	100 p.
Berliński bank meklers. i produktów	5	100⅝ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	— p.
Wrocław. bank dyskon.	4	73⅝ p.
dito prow. weksl.	4	60 ż
dito wekslowy	4	58¾ p.
Ostpr. bank budowl.	5	56 p.
Pomm. bank stowarz.	4	64 p.
Danziger bank	4	162 pł.
Schlesischer bank	4	109¼ p.
Posener bank kredyt.	fr.	122 p
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	102 p
Niem. bank Union.	4	68½ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	178½-7½ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	— p.
Hanowerski bank	5	104⅞ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	52 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	78⅜ ż
Magdeb. bank pryw.	4	0¼ ż.
Meinigski bank kredyt.	4	111½ p.
Austryack. zakład. kred.	5	138-7½ p.
Austr.-niemiecki bank	4	88¾ p.
Wschodnio-niem. bank	5	60 p.
dito dito produk.	5	0 ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	107½ ż.
Pozn. bank prow. weks.	4	4½ p.
Pruski bank	4½	200 p.
Pruski zakład kredyt.	4	47 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	88¼-7¾ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	109 p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.

Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	94¼ p.
dito Nordend.	4	11⅛ p.
Niemieckie tow. budo.	5	54 p.
Stowarzysz. immol.	4	89 p.
Browar Gratweil	5	67¾ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	29⅛ p.
dito dito lit. B	5	20⅝ p.
Dortmund Union (stare)	5	82½ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	95 p.
dito Laura	5	165¼ p.
dito Lauchhammer	5	74½ p.
dito Marienhütte	5	73 p.
dito Massener	4	84 p.
dito Redenhütte	5	46¾ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	55¼ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	50½ p.
Kramsta fabr.	5	95¼ p.
Berln. Passage.	6	33 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	30⅛ p.
Bergsko-marchijska	4	105⅛-47⅛ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	98 pł.
dito szczecińska	4	160 p.
Czeska koléj zach.	5	95 p.
Brzesko-grajewska	5	24¼ p.
Kolońsko-mindeńska	4	147¼-6¼-¾ p
Krefeld-kępińska	5	20¼ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	95½-7-6½ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	37⅛ pł.
Hanowersko-altenb.	5	4 p.
Koléj Rudolfa	5	68 pł.
Leodium-Limburg.	4	17 p.
Marchijsko-poznańska	4	38 p.
Magdeburg-halb.	4	130 p
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	185¾ p
dito lit. B.	3½	167⅜ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	200⅛-¾-½ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	109⅛ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	96-5¾ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	30⅛ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	121 pł.
Reichenberg-pard.	4½	66 p.
Nadreńska	4	144⅜-3⅜-4 pł.
dito lit. B.	4	90⅛ ż.
Reńska kolej (Nahe)	4	24 p.
Rumuńska koléj	5	31⅛ p.
Rosyjska koléj państ.	5	96¼ p.
Schwajc-Union	4	12⅛ p.
dito zachod.	4	37⅛ p.
Starogardzko-poznań.	4½	100⅝ p.
Warszawsko-bydg.	4	–
Warszawsko-wiedeńsk.	5	83¾ p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	36⅛ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	56 ż.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	58 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	67¾ p.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4½	64¾ p
dito papier.	4½	60¾ pł.
dito losy z 1854.	4	94 p.
dito losy z 1858	fr.	108¾ p.
dito losy z 1860	5	92⅛ p.
dito losy z 1864	fr.	83½ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	136⅛ p.
dito dito 1866	5	132⅜ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	79¾ p.
Pols. listy zast. III em.	4	75⅝ p.
dito nowe	5	75½ p.
dito likwidacyjn.	4	64¼ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	102¼ p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96¾ p.
dito nowa	5	97⅛ p.
Renta francuzka	5	93¾ p.
Rumuńska pożyczka	8	99⅞
Pożycz. turecka z r. 1865	5	43¾ p.
dito z r. 1869	6	— ż.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	Szt.	
Fryderyksdory	20	113¾ p.
Napoleonsdory	1	5. 10¼ p.
Imperyały	1	—. — p.
Dolary	1	1. 11⅜ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		88 5/16 p.
Rosyjskie noty bank.		81⅝ pł.
Francuskie noty bank.		— p
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 31 grudnia.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	3½	95 ż.
Nowe listy zastawne	4	90¼ p.
Listy rentowe pozn.	4	94½ ż.
Prowinc. obligacye	5	100½ ż.
Powiatowe obligacye	5	100¼ ż.
Powiatowe obligacye	4½	94 ż.
Obligacye miejskie	4	90 p.
dito dito	5	100⅝ p.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.		
Berl. stowarz. bank.	5	89⅛ ż.
dito dysk. komand.	4	180 p.
Wrocł. bank dysk.	4	74½ p.
dito dito wekslowy	4	46 ż.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	50 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	61 ż.
dito produk.	5	20 p.
Austr. zakład kredyt.	5	141 p.
Pozn. bank prowinc.	4	105 p.
dito prow. i weks.	4	5 ż.
Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szląskie stowarz. bank.	4	110 p
Tellus	4	— p

Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	97 p.
dito dito.	4½	105½ ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	102 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	123 ż
Obligi długu państwa.	3½	92 ż.

Krajowe koleje.		
Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	101 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	106 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	148 ż.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	42 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	40¼ ż.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	185 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	145 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101 ż.

Zagraniczne koleje.		
Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	101½ ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	17 p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	900 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	100 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	33½ ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	15 p.
dito zachod. akc. z.	4	38½ ż.
Tamines-land. akc. z.	4	7 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	80 p.

Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	99⅜ ż
dito 1885	6	98½ ż.
Włoska renta	5	61 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	88½ p.
dito renta papierowa	4½	61 p
Austr. renta srebrna	4½	65¼ p.
Pols. lik. listy	4	64 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	81½ ż
Poż. tur. z 1865	5	60 p.
dito dito z 1869	6	— p.

Losy.		
Brunświckie	—	22¾ p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	— ż.
Finlandzkie	—	— p
Austr. losy (60)	—	93 p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4¾ ż.
400 frc. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	58 p.
Berliń. kantor drzewa.	4	95 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	86 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	162 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.